Nr 152. Kraków, Wtorek 28. Kwietnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Polacy a trójprzymierze.

Jeden z głównych przedmiotów roztrząsań na rozpoczynających się dzisiaj delegacyach będzie — trójprzymierze. Dzieje się to już oddawna, że sojusze monarchii poddawane zostają w delegacyach wszelakim badaniom, analizom i ocenom. Tym razem jednak procedura ta zapowiada się jako szczególnie gruntowna i interesująca.

Austrya nie dobrze wyszła na wojnach bałkańskich. Członkowie delegacyj, ulegając naporowi opinii publicznej, chcą zbadać, o ile wśród przyczyn tych niepowodzeń mieszczą się także pewne słabe strony sojuszów monarchii. Zresztą krytyka i analiza tych sojuszów będzie w wysokim stopniu zależną od narodowości poszczególnych członków delegacyj. U niektórych można nawet oczekiwać, że ten subjektywizm narodowościowy w ocenianiu polityki monarchii i jej sojuszów weźmie górę nad dążnością do wykrycia objektywnej prawdy. I to będzie właśnie stanowiło tę główną przyczynę, dla której debaty zagraniczne w delegacyach mają przeważnie małą wartość oryentacyjną i przyczyniają się tylko bardzo nieznacznie do wytknięcia racyonalnego kierunku polityce zagranicznej monarchii.

W ostatnich czasach w obu częściach monarchii zaszło wiele faktów, które każą przypuszczać, że dzisiaj szumniej, niż kiedykolwiek, zapowiadana krytyka trójprzymierza, bardziej też niż kiedykolwiek wypadnie chaotycznie i bezwartościowo. Zdaje się bowiem, że od znacznej części delegacyj, zarówno austryackiej jak węgierskiej, jasne pojęcie myśli politycznej i interesu państwowego, monarchii, jako całości, odbiegło dalej — niż zwykle. Frakcye czeskie tylko po długich namysłach zdecydowały się nie obstruować w delegacyach. W delegacyi węgierskiej ostrożny Tisza wolał na wszelki wypadek postawić — straż parlamentarną... Węgierska partya niezawisłości bowiem w zaślepieniu, u niej właśnie najdziwniejszem, nietylko ostro występuje przeciw trójprzymierzu, ale posuwa się do jasnej propagandy — moskalofilskiej, która nawet w sześćdziesiąt pięć lat po kapitulacyi pod Vilagosz musi wydawać się chorobliwem dziwactwem.

Niezadowolenie w państwie, zawsze żywe i wielkie, wzrosło w ostatnich latach niepomiernie. Niefortunna polityka wewnętrzna, nielepsza zewnętrzna, wyzwoliły tyle żalu, gniewu, sceptycyzmu i zwątpienia, że zaciemnią one obraz debat delegacyjnych, osłaniając go, jak gdyby mgłą zniechęcenia i niewiary w przyszłość bliższą i dalszą. Na tak niezdrowem podłożu nie urodzą się zdrowe myśli.

Wśród grup narodowościowych w delegacyi austryackiej, wypowiadających się o zagranicznej polityce monarchii i o skuteczności jej sojuszów, najtrudniejszą pozycyę będą mieli Polacy. Czesi, jedyny obok Węgrów naród w całości w skład monarchii wchodzący, wolni od wszelkich tych bardzo skomplikowanych względów, które krępują nas, zapatrzeni w ostateczny cel swojej walki z Niemcami i organiczne zabezpieczeni przed wszelką zmianą kursu wobec nich, mają zadanie stosunkowo łatwe i proste. Oto koordynują swe wystąpienia delegacyjne ze swoją bieżącą polityką parlamentarną i oponują albo wręcz zwalczają sojusze Austryi, — jako niemieckie. W podobnie wygodnej sytuacyi znajdują się Słowieńcy, których wódz już z góry zapowiada, że będzie bardzo ściśle „badał“ trójprzymierze. Rola Niemców jest już zupełnie łatwą. — Tylko nasza pozycya w tej dziedzinie była zawsze trudną, dzisiaj z wielu względów jest trudniejszą niż kiedykolwiek.

Z pośród wszystkich narodów Austryi, my jedni znajdujemy się w stanie wojny obronnej z jej potężnym sojusznikiem z — Niemcami i Prusami, które niegdyś przez usta Bismarcka przyrzekłszy nam zagładę, pracują w tym kierunku, nie cofając się przed niczem, ani przed wydatkami miliardowemi, ani przed niebywałem barbarzyństwem wywłaszczenia.

Najgłębszy instynkt narodu, którego znaczną część na jego odwiecznej ziemi prześladują z bezeceństwem i systematycznością, dawno nie widzianemi, wskazywałby całej polskiej opinii publicznej jedyny właściwy stosunek do Niemiec i ich rządu — stosunek absolutnej i bezwzględnej negacyi. A jednak rozum polityczny nie pokrywa się z tym najpierwotniejszym i najbardziej uzasadnionym odruchem prześladowanego i wręcz tępionego narodu. Rozum ten bowiem każe Polakowi pamiętać w delegacyach zawsze o dwóch rzeczach: że żyje w Austryi, której interes polityczny musi być uwzględniony, i że po za granicami tej Austryi polskość ma obok pruskiego, jeszcze i moskiewskiego wroga, i że ten wróg jest od pruskiego niebezpieczniejszy i groszy już chociażby dlatego tylko, że pod jego knutem jęczy większa część naszego narodu.

Jakkolwiek zapatrywać się możemy na nasze zadanie narodowe w teraźniejszości i przyszłości, jakkolwiek sobie tę przyszłość będziemy wyobrażali, elementarny zmysł praktyczny musi nam zawsze powiedzieć, że musimy szanować racyę stanu państwa, w którem uzyskaliśmy już pewną swobodę rozwoju i pracy realnej dla tej właśnie przyszłości. A racya stanu austryacka wymaga ktaegorycznie i nieodzownie — sojuszu z Niemcami. Może się nam ten fakt niepodobać, możemy najjaśniej widzieć ujemne jego skutki dla samej Austryi zeń wynikające, ale zawsze pozostaje on faktem bezspornym, niewątpliwym i oczywistym. Jest zaś pierwszym warunkiem wszelkiej polityki liczyć się z — faktami.....

Gdyby więc nie zachodziły nawet żadne inne okoliczności, gdyby nie łączyły się z tą kwestyą żadne inne interesy nasze własne narodowe, to i wówczas jeszcze pozostawalibyśmy pod przymusem liczenia się z tym faktem. Na szczęście przymus ten łagodzą i czynią go dla nas psychicznie możliwym do zniesienia bardzo poważne względy także i na nasze najważniejsze zadania narodowo-polityczne, mianowicie względy na nasz stosunek do Rosyi. Trójprzymierze, o ile nakłada na nas najprzykrzejszy przymus samozaparcia się w uznawaniu sojuszu z wrogiem naszym prusko-niemieckim, o tyle otwiera równocześnie pewne perspektywy równoległych dążeń w stosunku do Rosyi. Trójprzymierze już ze swojej natury musi mieć dążności antyrosyjskie. Ta jego implicite w niem tkwiąca antyrosyjskość koordynuje się z naszym stosunkiem do prześladującej nas Rosyi i godzenie się z sojuszem prusko-niemieckim czyni znośniejszem pod warunkiem atoli, że państwo, któremu tak wielkie ofiary nie tylko z życia i mienia, ale nawet z najgłębszych i najbardziej ludzkich uczuć swoich przynosić jesteśmy zmuszeni, będzie dawało gwarancye, że te ofiary właśnie na linii jego dążeń antyrosyjskich, nie będą bezmyślnie i bezcelowo zmarnowane.

Tak więc musimy oświadczyć się za trójprzymierzem, chłodno, z zastrzeżeniami, ale zarazem z jasnem zrozumieniem realnych faktów, na których się to trójprzymierze opiera i celów, do których zdąża.

Na szczęście wyrobienie polityczne naszych stronnictw i ich poczucie odpowiedzialności za słowa i czyny, jest już dzisiaj tak znaczne, że wszystkie bez wyjątku rozumieją one konieczności powyższego wskazania. Z pośród wielkich naszych stronnictw — narodowa demokracya pod różnemi wpływami i dla różnych celów okazywała dotąd największą oporność wobec tej przykrej konieczności, jaką jest nasze oświadczenie się za trójprzymierzem, jako podstawą politvki austryackiej. Oporność ta w tem stronnictwie szła nieraz tak daleko, że budziła obawy o jego zdolność rozumienia i uznawania elementarnych konieczności politycznych. Ale w ostatnich dniach i ona także ustąpiła miejsca zmysłowi realizmu politycznego; Eksc. Głąbiński oświadczył bowiem wyraźnie, że jego stronnictwo opowie się w delegacyach za trójprzymierzem. Notujemy tę zapowiedź, ponieważ usuwa ona niebezpieczeństwo dysonansu w polskiej delegacyi, dysonansu, który w obecnych szczególniej stosunkach państwa wewnętrznych i międzynarodowych, mógłby mieć dla nas skutki wcale niepożądane.

Stronnictwa oświadczają się za zwołaniem parlamentu.

(Telefonem.)

Konferencya przewodniczących klubów, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, **przyjdzie do skutku** i odbędzie się już może w poniedziałek 4 maja lub w dniach następnych. Wedle obiegających wczoraj w parlamencie pogłosek, jest prawdopodobnem, że wobec przychylnego stanowiska miarodajnych stronnictw parlamentarnych, **przyjdzie do skutku także sesya letnia parlamentu,** który zebrałby się **w drugiej połowie maja.**

W gmachu parlamentarnym było wczoraj bardzo rojno. Zjawili się bowiem nietylko członkowie Związku niemieckiego, którzy obradowali w sprawie zwołania konferencyi przewodniczących klubów, ale i wszyscy członkowie delegacyi austryackiej, w przejeździe do Budapesztu.

Prezydent Izby Sylvester, który wczoraj przyjechał z Salcburga, wziął udział w obradach Związku niemieckiego i oświadczył na posiedzeniu, że dotąd otrzymał przychylne odpowiedzi w sprawie zwołania konferencyi przewodniczących klubów od dr. Lea, od socyalistów czeskich, od agraryuszów i radykałów czeskich, Rusinów, Rumunów i Wszechniemców. Wobec tego także Związek niemiecki oświadczył się na wczorajszem posiedzeniu **za zwołaniem konferencyi** przewodniczących klubów.

W dyskusyi wyrażono opinię, że nie należy zaniechać żadnych środków, któreby mogły doprowadzić do uruchomienia parlamentu, zaznaczono jednak, że rząd **nie może udzielić Czechom żadnych koncesyj za wstrzymanie obstrukcyi.** Wszyscy mowcy zaznaczyli też, że także rząd zobowiązany jest ze swej strony do inicyatywy i wspólnie ze stronnictwami umożliwić jaknajrychlejsze zwołanie parlamentu. Rząd powinien więcej zwrócić uwagi na spór czesko-niemiecki, okazać przy załatwieniu tego sporu taką samą energię, jak przy rokowaniach ugodowych polsko-ruskich. Na wszelki wypadek rząd nie może uporządkowania stosunków politycznych i parlamentarnych pozostawić wyłącznie stronnictwom.

Podług „Deutsch Boehm. Corresp.“, która przynosi relacyę o naradach Związku niemieckiego, roztrząsano także warunki, pod jakimi Niemcy mogliby się zgodzić na rozpisanie **wyborów do Sejmu czeskiego.** Konieczność zwołania sesyi letniej uzasadniają także tą okolicznością, że rząd nie powinien wydawać budżetu na drugie półrocze, dopóki nie przekona się, czy parlamentarne jego załatwienie nie będzie możliwem. Wskazano ponadto na wygasający z dniem 15 maja regulamin prowizoryczny.

Związek niemiecko-narodowy uchwalił wobec tego domagać się od rządu **zwołania parlamentu z końcem maja,** najpóźniej z początkiem czerwca. W myśl tej uchwały prezydyum Związku niemieckiego udało się do prezydenta ministrów i zawiadomiło go o uchwale zwołania konferencyi przewodniczących klubów i zwołania parlamentu. Prezydyum Związku niemieckiego poczyniło zarazem zastrzeżenia co do zbyt rozległego stosowania paragrafu 14-go. Prezydent ministrów oświadczył, że rząd podniesione zastrzeżenia rozważy.

Prezydent Izby posłów miał wczoraj również konferencyę z prezydentem ministrów i zawiadomił go o odpowiedziach stronnictw w sprawie zwołania konferencyi przewodniczących klubów.

Przed otwarciem delegacyj.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 kwietnia.

Niektórzy członkowie delegacyi austryackiej już wczoraj wyjechali do Budapesztu, inni zaś wyjeżdżają dzisiaj rano. Pierwsze posiedzenie delegacyi odbędzie się dzisiaj po południu w Budapeszcie. Niektórzy delegaci wyrażają życzenie, aby po przedłożeniu exposé i Czerwonej księgi, nastąpiła w obradach delegacyj 8-dniowa przerwa, dla umożliwienia przestudyowania materyału, odnoszącego się do polityki zagranicznej. Inni zaś delegaci są za jaknajwiększem wyzyskaniem czasu, aby umożliwić szybkie zwołanie parlamentu. Na wczorajszych naradach delegatów słowiańskich i niemieckich postanowiono ostatecznie, aby po wygłoszeniu ekspose i przedłożeniu Czerwonej księgi, nastąpiła w obradach delegacyjnych jednotygodniowa przerwa. Dyskusya zagraniczna nad ekspose i czerwoną księgą rozpocznie się zatem w komisyi zagranicznej delegacyi austryackiej dopiero 5 maja.

Co się tyczy stanowiska poszczególnych stronnictw w dyskusyi i głosowaniu nad budżetem zagranicznym, jest pewnem, że Niemcy, Polacy, jakoteż Słowieńcy, a prawdopodobnie także Rumuni i Włosi, głosować będą za budżetem. Tylko Czesi będą podzieleni. Radykali i agraryusze czescy będą głosować **przeciw** budżetowi, natomiast Młodoczesi głosować będą za budżetem. Z taką propozycyą występuje główny organ młodoczeski „Nar. Listy“, który oświadcza się za tem, aby część delegatów czeskich głosowała za budżetem, aby nie dopuścić do tego, aby budżet wojskowy i zagranicznych był uchwalony tylko głosami Niemców.

Na posiedzeniu delegatów słowiańskich pod przewodnictwem dra Lea postanowiono, aby ukonstytuowanie delegacyj nastąpiło według klucza z roku 1907. W rozdziale referatów między słowiańskich a niemieckich delegatów nie nastąpi zmiana.

O zajścia w kościele św. Pawła.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin, 28 kwietnia.

W Sejmie pruskim toczyła się wczoraj dyskusya szczegółowa nad budżetem oświaty.

Poseł Styczyński zapytał rząd, jakiemi były względy, dla których wywarto wpływ na opóźnienie w obsadzeniu stolicy arcybiskupiej poznańsko-gnieźnieńskiej. Mowca żali się na trudności, robione katolickim klasztorom w Poznańskiem. Niesłychane zajścia w kościele św. Pawła w Moabicie należy w każdym razie przypisać niedopuszczalnemu wmięszaniu się rządu w sprawy kościoła katolickiego, albowiem **rząd zakazuje prywatnego przygotowania dzieci polskich do sakramentów w języku ojczystym.**

Dalej podnosił mowca, że w Poznaniu brak rzeczywistej wyższej szkoły, ponieważ istniejąca tam akademia została założoną specyalnie jako placówka, zwrócona przeciw Polakom i nie ma dla Polaków żadnej praktycznej wartości. Mowca zarzuca rządowi, że na polu wyższego i elementarnego szkolnictwa występuje bezwzględnie przeciw Polakom, poniewierając ich język ojczysty.

Minister oświaty odpowiedział reagując na wywody posła Styczyńskiego w sprawie zajść w kościele w Moabicie, że to właśnie Polacy w Berlinie nie wzdragają się nawet przed wniesieniem politycznej agitacyi do kościoła (Sprzeciwy u posłów polskich). Rządowi nie przeszło nawet przez myśl rozkazywać, w jaki sposób ma być udzielaną nauka przygotowująca do komunii, ponieważ także i rząd pruski wie o tem, że jest to wewnętrzne urządzenie Kościoła katolickiego.

Delegacya polska w Rzymie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin, 28 kwietnia.

(WAT). „Berl. Tageblatt“ potwierdza wiadomość, podaną przez „Berl. Volksztg.“, o pobycie delegacyi polskiej w Rzymie i zaznacza, że poseł Morawski bawił w Rzymie w czasie świąt Wielkanocnych i korzystając ze sposobności, był kilkakrotnie w Watykanie. Zaprzeczenia, zamieszczone przez członków delegacyi w dziennikach — oświadcza „Berl. Tageblatt“ — należy tłómaczyć w ten sposób, że Polacy doznali już porażki w Watykanie w sprawie moabickiej.

Bandytyzm w Królestwie.

Sprawa osławionego bandyty, Daniela Sztefera, syna kolonisty niemieckiego z pod Sulejowa, zaprząta od dwóch tygodni umysły w Królestwie. Choć bandytyzm w Królestwie stał się od pewnego czasu plagą chroniczną, jednak tym razem zuchwałość bandyty, który drwi sobie z pościgów policyi i wojska oraz z zabiegów, zamieniających część gubernii piotrkowskiej w obóz wojenny, przekracza zwykłe ramy i staje się wypadkiem, wywołującym zainteresowanie poza granicami Królestwa.

Kronika lat ostatnich notuje niejeden wypadek niezwykłej zuchwałości bandytów. W roku 1906 duży rozgłos wywołała sprawa bandyty Lisa, który ukrył się w kuźni w Koźminku pod Lublinem, gdzie posiadał cały skład nabojów i

---

Ewa Soplica *).

Zawsze ona...

Jacek Paweski po tułaczce całego żywota wracał do kraju. Pół wieku prawie spędził na obczyźnie. W młodości swojej, gdzieś w dwudziestym roku, pełen sił i rwącego niepokoju, żądny życia i użycia, porzucił kraj, by w świecie szerokim szukać szczęścia i fortuny.

Nie łatwo mu to przyszło. Wałęsał się czas jakiś po europejskich stolicach, więcej przypatrując się życiu, aniżeli biorąc w niem udział. Z natury bowiem był trzeźwy i ogledny. Ale z biegiem lat, dał się unieść prądowi czasu i opanowała i jego gorączka złota.

Za ciasno mu było w starym świecie. Majaczyły mu się kopalnie złota, — wielkie warsztaty i fabryki, zatrudniające tysiące ludzi — koleje przebiegające dziewicze lasy, — potoki ludzi spychających się wzajemnie w dół w pogoni o pieniądz i sławę! Chciał i on być falą krwi, tętniącą choćby chwilę w rozszalałym pulsie świata!

I widziało go czas jakiś skwarne niebo Transwaalu, jako prostego robotnika zrazu, a potem jako akcyonaryusza małej miny złota koło Bloemfontain. — I widziały go błotniste brzegi Hoang-ho, jako plantatora bambusowych trzcin.

I widziała go śnieżysta Fudżijama w ruchliwem, niestrudzonem mrowisku japońskiem, imającego się handlu starymi lakami i porcelaną.

I widziały go senne brzegi świętego Gangesu — ale już nie walczącego o złoto, ale o... życie! Borykał się długie miesiące z upartą miejscową febrą!

W chwilach wolnych od pożerającej gorączki, rozmyślać zaczął nad sobą, ubiegłem i przyszłem życiem. Od lat długich, pierwszy raz miał czas pomyśleć o sobie. Dotychczas pochłaniała go praca, niepokój spekulacyi, chęć użycia i żądza złota. Teraz, leżąc godzinami bez ruchu, osłabły i wyczerpany, patrzał przez okna na jarzące się od słońca niebo, na którem ostrą sylwetką odcinały się cudowne, rzeźbione pagody Lahore.

Pagody te przybierały w jego gorączkowych okresach, jakieś gigantyczne, nadziemskie kształty, rozpruwały strop niebieski i Jacek oglądał własnemi oczyma Królestwo Boże. Stawał twarzą w twarz przed Bogiem Ojcem, siedzącym w oślepiającej jasności na złocistym tronie, w otoczeniu świętych i aniołów, z nogami podwiniętemi pod siebie, ze spokojnym, drwiąco-chytrym uśmiechem na twarzy, na kształt posążka Buddy. Rozwichrzona, płomienna od gorączki fantazya, mieszała dawne wyobrażenia wiary dziecinnej z wrażeniami pochwytanemi z ostatnich czasów. Nękały go wizye, w których nasz Boruta trzymał pod rękę bonzę indyjskiego, a mikado zginał się w pół przed hożą Krakowianką w czerwonym gorsecie i kwieciastej, zielonej spódnicy. Jackowi śmiały się oczy i wyciągały ramiona do rozbawionej widokiem śmiesznej figurki dziewczyny, w której, gdy się jej dokładniej przypatrzył, rozpoznał Hanię z izby czeladniej w rodzinnych Iglicach.

— Hanuś, Hanuś — wołał. — A chodźno tu do mnie!... Jak to dobrze, że jestem znowu w Iglicach!... Gdzieżem ja to tak długo bywał? Nie wiesz?...

Dziewczyna wzruszała niby ramionami i zaprzeczała głową, a on pytał dalej:

— Hanuś, a przychodzi jeszcze do ciebie ten rudy Walek, co to tak słodko wieczorami na fujarce grywał?... Pamiętasz... jak, tak cicho księżyc nad łąką wschodzi, opary się białym tumanem po mokradłach wodzą, żaby skrzeczą: rade, rade, rade, żóraw skrzypnie gdzieś przy studni, a twój Walek gra, gra, gra, że choć płakać i śmiać się!... Hanuś, powiedzno mu, niech on mi dziś zagra!... Tak dawnom fujarki nie słyszał!... Co, Hanuś?... Zagra mi dziś?

Hanusia zachichotała rozgłośnie, pokazując mu z palca domorosłą figę, którą w lot mikado pochwycił, szczerząc do niego spróchniałe zęby.

Jacka opanowywała złość. Wyskakiwał z łóżka, chcąc biedz za niemi i oprzytomniał: był w angielskim szpitalu w Lahorze, gdzie miss Ethel Brown z misyj anglikańskich, podawała mu lekarstwa i czytała nosowym głosem biblię, a stary służący Mithra, siedział koło okna na ziemi i mglistemi, zaświatowemi oczyma spoglądał w pół przytomnie przed siebie, mrucząc w kółko jakieś niezrozumiałe buddyjskie formułki.

— Ach! Więc nie jestem w Iglicach!

Jacek z żalem kładł się znowu do łóżka, wspominając, jak to przed laty, gdy był chory w Iglicach, pochylała się nad jego dziecinnem łóżeczkiem słodka, blada twarz matki. Jakże to już dawno!... Jakże zatarła się już ta twarz w sercu i w pamięci! Ta twarz i ten biały dworek z gankiem o słupkach i stary ogród z rozłożystemi drzewami i pobliska łączka, na której się jego gniadosz „Chwat“ pasał, i gaik brzozowy, srebrzący się białą korą, i złote łany pszeniczne i czarna, rozorana w zagony ziemia, i wszystko... wszystko...

Czemuż więc teraz wracała myśl do tej odległej przeszłości? Czemuż w majaczeniach gorączki wyczarowywała pamięć dawne obrazy i postacie?...

Jacek przypisywał to osłabieniu i mazgajstwu. Dopóki był zdrowy, nie zabawiał się w żadne marzycielstwa ni wspomnienia, bo nie było na to czasu, ani ochoty. Zresztą wszystko, cokolwiekby go odciągnąć lub sprowadzić mogło z raz obranej drogi, tłumił w sobie i wyplenial. Marzenia uważał za balast niepotrzebny i przeszkadzający w zdobywaniu pieniędzy i za największy błąd i właściwość „sarmackich natur“.

— Trzeba być silnym i zimnym — powtarzał sobie ulubiony cytat prezesa Mac Harvey'a.

Ale przychodziła znowu fala wyczerpującej gorączki i Jacek stawał się dzieckiem, wypatrującem z utęsknieniem słodkich oczu matki, szukającem jej chłodnych, białych dłoni, aby je na rozpalone czoło położyć.

Zamiast niej, odnajdywał mruczącą psalmy miss Ethel i skulonego na ziemi opodal łóżka Mithrę.

Z tym Mithrą zawarł Jacek Pawęski bliższą znajomość. W młodości był Mithra na usługach wielkiego uczonego Brahmana, który od lat wielu porzucił miasto, dom i rodzinę i jako „bikszu“ wędrował niestrudzenie o żebranym chlebie, obojętny, nieczuły na głód, zimno i chorobę, zapatrzony w cel swój jedyny: w stopienie się w jedność z Brahmą, w nirwanę, w śmierć! Mithra opowiadał Jackowi łamaną angieszczyzną o dawnym panu z takim zachwytem i upojeniem, jakby mu kreślił losy królewskie, bogactwo niezmierzone, szczęście niezwykłe, a nie żebractwo i nędzę. Wyczuwać się też dawała i zazdrość, że to nie jego spotkał los tak szczęśliwy, że to nie on jest tym „bikszu“ nawpół nagim i nawpół umarłym z głodu nędzarzem, ale w którego duszy płynęło nieobjętą falą jasne światło „Prawdziwego Poznania“, zalewające mu cały świat rzeczywisty z jego nędzą i bogactwem, szczęściem i nieszczęściem, unoszące go na swych promieniach wysoko ponad ten padół płaczu i dające mu największe szczęście, dostępne dla śmiertelnych: zapomnienie!

Z zazdrości, zachwytu i pożądania, oczy Mithry stawały się jeszcze więcej zmącone i nieprzytomne, a usta powtarzały cytat ze słynnej Upaniszady: „Czemże jest to nędzne ciało dla tego, kto w myślach zgłębił swoją duszę? — W przepaści ziemskiego istnienia poznał prawdę wiekuistego niebytu? Kto rozpoznał wszechświat w sobie, sam jest wszechświatem, a wszechświat jest nim! Atman jest Brahman, a Brahman jest Atman!“...

(C. d. n.)

*) Z powodu fatalnej omyłki, jaka zaszła w drukarni przy układzie technicznym tego felietonu, w numerze porannym piątkowym (Nr. 148) — opuszczono początek tej noweli. Wobec tego, dając dzisiaj początek, powtórzyć musimy cały wówczas wydrukowany jej ciąg dalszy, dla uniknięcia możliwych przy czytaniu nieporozumień.

Przyp. red.

stamtąd prażył skutecznie policyę i przybyłe jej z pomocą wojsko, zabijając każdego, kto się zbliżył na odległość strzału. Gdy żadne środki nie pomagały i stracono nadzieję zdobycia fortecy, jaką się stała skromna kuźnia, władze, w przekonaniu, że mają do czynienia z licznym oddziałem bandytów, na wszystko zdecydowanym, postanowiły sprowadzić artyleryę. Kule armatnie spaliły kuźnię i budynki okoliczne i zryły ziemię na szerokiej przestrzeni. Gdy się wszystko uciszyło, żołnierze ostrożnie podeszli i ku wielkiemu swemu zdziwieniu znaleźli zwłoki jednego tylko wroga — Lisa.

Przed paru laty znowu głośnym był wypadek oblężenia bandytów z szajki Dłużniewskiego w Łodzi, w kilkupiętrowej kamienicy. Wojsko spaliło budynek wraz ze znajdującymi się tam ludźmi po długiem ostrzeliwaniu, a jeden tylko bandyta, który usiłował przedostać się przez dach, wpadł w ręce oblegających.

Wypadki tego rodzaju (było ich więcej) przypominają ogromnie inne zajścia w Europie, które nabrały wszechświatowego rozgłosu, jak Fort-Chabrol paryski lub oblężenie anarchistów w Londynie w grudniu 1910 roku. Ponieważ jednak tutaj chodzi nie o Paryż i London, lecz o Królestwo, więc zainteresowanie prasy europejskiej jest o wiele mniejsze, niż podczas wspomnianych wypadków lub chociażby z powodu apaszów automobilowych we Francyi.

Sprawa Daniela Sztefera, który wyrósł w swojej okolicy na postać legendową, napełniającą grozą wszystkich, jest jednym więcej dowodem, do jakiego stanu doprowadziły kraj rządy rosyjskie. Pomimo, że olbrzymie sumy idą na policyę jawną i tajną, na wojsko, na żandarmeryę, w kraju niema elementarnego bezpieczeństwa i nikt nie może być pewnym swego mienia, ni życia. Cała energia rządu jest od lat wielu skierowaną na walkę z politycznymi przeciwnikami, a w momencie największego stosowania politycznych represyj, bandyci swobodnie hulali po kraju przez nikogo nie ścigani, często nawet dzieląc się swemi zyskami z policyą.

Wobec bezczynności policyi, ludność była i jest skazaną na łaskę i niełaskę bandytów, ponieważ próby zrzeszenia się wspólnego w celu samoobrony są uważane przez rząd za bunt i jako taki karane. Mało tego, ludność jest przez rząd od lat wielu systematycznie rozbrajana i to nie tylko w miastach, gdzie coraz trudniej otrzymać pozwolenie na noszenie broni, lecz i po wsiach, gdzie ustaje już wszelkie bezpieczeństwo publiczne. Podczas rewizyj, dokonywanych po dworach w latach 1905 — 1906, konfiskowano nie tylko rewolwery, lecz i strzelby myśliwskie, a nawet pamiątkową broń po przodkach, mającą jedynie archeologiczne znaczenie. Dziś więc „Daniele“ nie natrafiają na żaden opór, a nawet po dokonaniu aktu rozboju nikt nie ośmiela się współdziałać w ujęciu zbrodniarza, obawiając się jego niechybnej i rychłej zemsty, jak to się działo niejednokrotnie w czasie ostatniej obławy w powiecie sulejowskim.

Ogromna liczba napadów bandyckich w Królestwie — to rezultat ciemnoty, zatrważającego analfabetyzmu mas i, co za tem idzie, zdziczenia, możliwego jedynie pod rządem rosyjskim. Bezkarność zaś bandytyzmu wypływa z niedołęstwa i obojętność policyi. Energię, z jaką obecnie przystąpiły władze do ścigania „Daniela“, tłómaczyć należy przedewszystkiem tem że w Danielu rząd podejrzywa uczestnika włamania, dokonanego przed paru tygodniami w pałacyku myśliwskim w Spale, rezydencyi carskiej, co nareszcie musiało wyprowadzić ze stanu zwykłej drzemki władze administracyjne. Następnie zaś, zgodnie z przysłowiem rosyjskiem, które mówi, że „nowa miotła zawsze czysto miecie“, przyczynić się tu mogła zmiana na stanowisku naczelnika kraju, po śmierci Skałłona. Jakie rezultaty wyda ta akcya, najbliższy czas okaże. Bez względu jednak na wyniki obławy na Daniela, panuje w Królestwie ogólne mniemanie, że rząd nie okaże się zdolnym do wytępienia lub chociażby do zmniejszenia objawów bandytyzmu. Byłoby inaczej, gdyby choć część tej energii, jaką obecnie zużywa rząd na dławienie kultury polskiej i niszczenie życia politycznego, obrócono na zaprowadzenie porządków, któreby pozwoliły odróżnić Polskę od Albanii lub Azyi Mniejszej. J. Krz.

Nowy gwałt.

Donoszą nam z Warszawy:

Rok temu, przed samemi świętami wielkanocnemi dyrektor kolei nadwiślańskich, Heskiet, rozesłał sekretny okólnik do naczelników wydziałów, aby na żadną, choćby najniższą posadę, nie przyjmowano osób religii katolickiej. Oczywiście nie szło tu o katolików, jako takich, lecz o Polaków. Od roku przeto nie może żaden Polak na kolejach nadwiślańskich otrzymać posady choćby 30 rs. miesięcznie przynoszącej. W ten sposób urzędnicy Polacy są skazani na wymarcie. Po latach kilkunastu żadnego z nich nie będzie.

Tego roku p. Heskiet, również przed wielkanocnemi świętami, posunął się jeszcze dalej w nienawiści do żywiołu polskiego, bo zakazał przyjmowania **robotników wyznania katolickiego.** Żaden dziennik warszawski nie doniósł o tem, obawiając się kary pieniężnej, bo sekretów moskiewskich zdradzać nie wolno. Przypadkowo otrzymaliśmy autentyczną wiadomość o tem rozporządzeniu, które **kilkudziesięciu tysiącom polskich robotników** zamyka jedno z lepszych, bo stałych źródeł zarobku.

Zupełne zmoskwiczenie kolei pójdzie szybkiem tempem, boć robotnika łatwo za co bądź wydalić, lub uznać go za niezdolnego. Pan Heskiet za swój czyn pewnie doczeka się nagrody, bo wszak oryginalnym i dotychczas niepraktykowanym jest pomysł pozbawiać polskiego robotnika pracy na ziemi własnej. Czystej krwi Moskal na toby się może nie zdobył — trzeba na to Niemca zmoskwiczonego. Heskiety, Pankery, do wszystkiego są zdolni.

Z Albanii.

(Ciało dyplomatyczne w Durazzo. — Humorystyczny epizod. — Obcy kupcy i przemysłowcy. — Zawiedzione nadzieje. — Drożyzna ziemi i parcel. — Ministerstwa albańskie. — Rozporządzenie o markach pocztowych. — Zbytek deputacyj austryackich. — Stanowisko księcia.)

Dotąd w Albanii wszystko jest jeszcze improwizacyą — państwo, stolica, administracya, no i dyplomacya, ażeby na niej skończyć wyliczanie improwizacyj, a rozpocząć zarazem opis życia stolicy najnowszego państwa. Otóż ciało dyplomatyczne w Durazzo składa się obecnie z posłów Austryi, Włoch i Rumunii. I w tej dziedzinie rywalizacya Włoch i Austryi wystąpiła na jaw w sposób nieco humorystyczny. Powstało pytanie, który z posłów, włoski czy austryacki, przybędzie pierwej do stolicy albańskiej i stanie się przez to dziekanem ciała dyplomatycznego. Chodziło o minutę, ażeby zyskać lub stracić godność dziekana. W tej przełomowej chwili wystąpiła na scenę Rumunia, która posiada obecnie patent na tak zwane po niemiecku ratowanie sytuacyi na Bałkanie. Rząd rumuński wysłał do Durazza czemprędzej swojego posła, który przybył tam pierwszy i objął godność dziekana. Równowaga dyplomatyczna pomiędzy Austryą i Włochami nie została naruszona.

Dyplomaci nie wiele mają tutaj zajęcia, natomiast ogromnie krzątają się kupcy i przemysłowcy, tudzież technicy, którzy pospieszyli do Durazza po złote runo. Na razie — jak stwierdza jeden z korespondentów — krzątanie daje bardzo skromne wyniki. Dotąd nie rozdano większych dostaw państwowych, najpierw dla braku pieniędzy w kasach państwowych, a następnie z tego powodu, iż wogóle stosunki nowego państwa nie są jeszcze pewne. Tylko dostawy wojskowe zostały po części rozdane, a parowce włoskie przywiozły już do Durazza 10.000 karabinów z amunicyą.

Ruch interesów prywatnych zawodzi również. Albańczyk wogóle nie lubi zrywać z tradycyą, to też europejskie życie handlowe i przemysłowe jest dla niego jakimś tańcem zawrotnym. Jedna tylko nowość europejska przyjęła się tutaj natychmiast, a to karciarstwo. W kawiarniach nocnych Albańczycy zgrywają się jak skrzypce — wedle zgodnego świadectwa korespondentów prasy europejskiej. Ludzie, którzy tu przybyli, ażeby czynić inwestycye, czy to w rolnictwie, czy w przemyśle, odstraszają się wygórowanemi cenami ziemi i parcel budowlanych. Jak te ceny poszły w górę od czasu, gdy Durazzo stało się stolicą, niechaj świadczy następujący fakt. W tyle za pałacem księcia, czy króla stoi dom, za który przed rokiem nikt nie chciał dać 80.000 koron. Obecnie rząd, który w domu tym chce pomieścić ministerstwa, musiał za niego zapłacić 240.000 koron. - Albańczyk wogóle nie chce sprzedać parceli, lub gruntu, lecz wydzierżawić, ale czynsz dzierżawy dochodzi często do tej kwoty, którą przybysz europejski wyznaczył w swych obliczeniach, jako cenę kupna.

Uwagę obcych zwraca na siebie szkolnictwo. Albańczycy nie utrzymują żadnych szkół, pozostawiając troskę o nie obcym państwom, dla których szkoła jest politycznym środkiem agitacyjnym. Oczywiście i na tem polu rywalizują przedewszystkiem Włochy i Austrya. Stosunki nie są dla Austryi korzystne. W szkołach, utrzymywanych funduszami włoskiemi, jest oczywiście język włoski wykładowym, ale w szkołach, opłacanych przez Austryę, język włoski jest również wykładowym, gdyż język ten jest na wybrzeżach albańskich powszechnie przyjętym. W ten sposób Austrya, mimo woli, propaguje język włoski. — A wreszcie zaniedbuje swoje szkoły. I tak w Durazzo szkoła włoska ma w komplecie ciało nauczycielskie, gdy w szkole austryackiej znajduje się tylko jeden nauczyciel, który przybył z Wiednia, a dla którego Albania jest krainą zupełnie nieznaną.

Ministerstwa albańskie — pisze inny korespondent — nie są przeciążone zajęciami. Pomimo to ministrowie codziennie odbywają długie narady, podczas których wypijają mnóstwo czarnej kawy. Poza tem o czynnościach ministrów nie wiele słychać, a reformy są w bardzo dalekiem polu. Należy stwierdzić, że wielką przeszkodą do reform jest wrogie usposobienie Albańczyka wobec obcych. Albańczyk nie chce, ażeby obcy w jego kraju zarabiał i tworzył, a jest rzeczą niepodobną, ażeby Albania wyłącznie własnemi siłami zdołała się dźwignąć ekonomicznie. Do reform nie można chyba zaliczyć rozporządzenia ministeryalnego, mocą którego urząd pocztowy może jednej osobie sprzedać tylko 5 seryj marek pocztowych. Rozporządzenie to ma na celu zapobiedz handlowi markami albańskiemi, poszukiwanemi przez filatelistów. Dlaczego rząd albański nie chce sprzedawać tylu marek pocztowych, ilu żądają interesenci, gardząc dochodem, stąd płynącym — to już jest jego tajemnicą, ale na tem tracą nie tyle filateliści, jak kupcy, którym często brakuje marek do korespondencyi. Wogóle przeważna część ministerstw albańskich — to „lucus a non lucendo“. A więc jest minister oświaty bez szkół, minister kolei bez kolei, minister wojny bez armii. O ile w Albanii są ustawy, to pochodzą z czasów tureckich, nawet cła obliczane są wedle taryf tureckich.

Książę — pisze korespondent dziennika wiedeńskiego „Zeit“ przyjmuje codziennie prezydenta gabinetu Turkhana paszę, zaś innych ministrów codziennie po kolei. Bardzo naprzykrzają mu się deputacye austryackie, aczkolwiek mają one jak najlepsze zamiary. Włosi wolni są od tej manii wysyłania deputacyj, aczkolwiek z Bari można dostać się do Durazza w przeciągu 5 godzin, gdy podróż z Tryestu najszybszym parowcem trwa 34 godziny. Deputacye są — jak powiada wspomniany dziennik — o tyle zbyteczne, że dotąd książę albański nie rozporządza jeszcze orderami.

Gdy książę wyjeżdża, pośród ludności nie ma ani śladu entuzyazmu — stwierdza ów korespondent. — Widocznie Albańczyk upatruje w księciu jedynie tego człowieka, który daje mu możliwość samoistnego bytu i... pożyczki. O tem, ażeby książę miał posiąść poważny wpływ na wewnętrzne stosunki, trudno mówić wobec wrogiego usposobienia, jakie Albańczyk żywi dla obcych. Właściwym panem Albanii, o ile rządzić nią można z Durazza, jest Essad pasza. W jaki sposób książę pozbędzie się Essada, nie wiadomo. A od tego zależy rozwiązanie pytania, czy książę pozostanie w kraju, gdy się wyczerpie pożyczka dana Albanii przez Europę i czy uzyska wpływ na losy kraju. Książę, jak się zdaje, nie ma dosyć energii, ażeby pozór władzy zamienić na rzeczywistą władzę.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

KRONIKA.

Kraków, 28 kwietnia.

Konkurs na wylot ul. Wolskiej. Wczoraj w południe ukończył prace sąd, rozpatrujący projekty nadesłane na konkurs, rozpisany przez gminę m. Krakowa, mający na celu ukształtowanie wylotu ul. Wolskiej. Nagrodę pierwszą w kwocie 4.000 kor. otrzymało Tow. budowlane w Krakowie (jako autorowie projektu podpisani pp. Kramarski, Meus i S. Meyer). Nagrodę drugą, w kwocie 2000 K, otrzymał projekt dra Jana Rakowicza, inżyniera budownictwa miejskiego w Krakowie. Nagrodę trzecią, w kwocie 1.000 K, projekt pp. Lewińskiego i Protschkego ze Lwowa. Nadto uchwalono zakupić trzy dalsze projekty: 1 architekta T. Niedzielskiego z Krakowa pod godłem „Błonia“; 2) architekta Józefa Czajkowskiego pod godłem „Cracovia“ i 3) pracę pod godłem „Nygi“; nazwisko autora nieznane, gdyż w kopercie znaleziono także wymienione tylko godło. O ile wiadomo, żaden z nagrodzonych i zakupionych projektów nie mieści parcelacyi Błoń; projekt, odznaczony pierwszą nagrodą, łączy je w harmonijną całość z Parkiem Jordana, aleją Trzech Wieszczów i przecina tylko niezbędnemi, wąskiemi drogami, nadto projektuje urządzenie tam dwóch wodotrysków. Projekt rozwiązuje też szczęśliwie wylot ul. Wolskiej.

Gubernator Banku austro-węgierskiego w Krakowie. W śniadaniu, danem przez prezydenta Izby handlowej na cześć gubernatora austro-węgierskiego banku dr Popowicza i generalnego sekretarza Schmida, wzięli także udział, dyrektor filii banku austro-węgierskiego Traciłowski i zastępca Schaitter, dyrektor kasy oszczędności dr T. Fedegowicz, oraz przedstawiciele handlu i przemysłu naszego miasta.

Po południu w towarzystwie st. r. Muczkowskiego zwiedzili goście pamiątki Krakowa i o godz. 10 wieczór opuścili Kraków, żegnani przez prezydyum Izby i dyrekcyę filii banku.

Zainteresowanie się Japonii Krakowem. Związek turystyczny w Krakowie otrzymał w tych dniach list z Tokio od generalnej dyrekcyi kolei państwowych w Japonii, z prośbą o przysłanie przewodnika po Krakowie i kraju, pisanego w języku angielskim. W zamian za ten przewodnik nadesłane zostaną przewodniki po Japonii, pisane w języku angielskim. W liście tym Japończycy okazują dokładną znajomość Krakowa i jego piękności, oraz dokładne wiadomości o Galicyi. W liście zaznaczają, że pragną zainteresować turystów, i skierować w nasze strony japoński ruch turystyczny.

Burzenie starego dworca towarowego. Przed kilku tygodniami rozpoczęto burzenie budynków i magazynów starego dworca towarowego w Krakowie. W tych dniach rozebrano w całości trzy wielkie hale, a belki i cegły wywieziono już po za obręb dawnego dworca. Pozostały tylko fundamenty, które w tych dniach będą usunięte. W budynkach od strony ulicy Pawiej odbywa się jeszcze urzędowanie. Niedługo jednak przeniesione zostaną kancelarye z tego budynku do budynków w nowym dworcu towarowym, poczem i ten budynek zostanie rozebrany. Na przestrzeni, gdzie znajdowały się budynki dworca towarowego, jak wiadomo, stanie w niedalekiej przyszłości nowy dworzec osobowy.

Tropienie urojonych szpiegów. Od pewnego czasu dochodzą nas od osób przejeżdżających przez Kraków żażalenia na nieznośne szykany, jakim organa policyi krakowskiej poddają młodych ludzi, poddanych rosyjskich. Wystarczy zapisać się w hotelu jako pochodzący z Królestwa Polskiego lub Rosyi, aby na tej podstawie być już poszlakowanym lub nawet posądzonym o szpiegostwo.

Wypadek podobnego postępowania zdarzył się wczoraj. W przejeździe z Paryża do Warszawy zatrzymał się w Krakowie w jednym z hoteli w śródmieściu młody słuchacz szkoły nauk politycznych, p R., i zapisał się w hotelu, jako poddany rosyjski. W kilka godzin po przyjeździe zjawiło się w hotelu w pokoju, zajmowanym przez p. R. trzech agentów policyi i w sposób dosyć brutalny rozpoczęto indagacyę, wypytując p. R. o cel przyjazdu, środki utrzymania i t. d., a gdy w trakcie tych pytań p. R., czując się tonem i sposobem tych indagacyj dotkniętym w swej godności, odmówił odpowiedzi, pozwolił sobie jeden z agentów na rzucenie przypuszczenia, że p. R. jest może szpiegiem ochrany. P. R. zaprowadzono w końcu do dyrekcyi policyi, gdzie odebrano mu dokumenta legitymacyjne i uczynione nadzieję, że będzie jeszcze badanym. Ponieważ p. R. bawił poprzednio kilka razy w Krakowie i jako słuchacz tutejszej szkoły nauk politycznych przebywał za temi samemi dokumentami przez dłuższy okres czasu w Krakowie, nie nagabywany nigdy przez policyę krakowską — postępowanie obecne policyi uważać należy za objaw tej manii chorobliwej, jaka ogarnęła agentów, upatrujących w każdym młodym człowieku z Królestwa agenta ochrany. Byłoby ze wszech miar wskazanem, aby dyrekcya policyi w wykonywaniu swego odpowiedzialnego zadania udzieliła swoim organom odpowiednich instrukcyj przyzwoitego i taktownego zachowywania się wobec osób, nie dających podstaw do posądzeń ubliżających ich czci.

Klomby na plantach. Z nastaniem pięknych dni słonecznych, ogrodnictwo miejskie wcześniej niż zwykle przystąpiło do robót wstępnych, celem upiększenia plant klombami kwiatowemi. Przed gmachem „Collegium novum“, pomnikiem Grażyny, pomnikiem Lilli Wenedy i koło sadzawki, ułożono już desenie z ziemi, w które zasadzone będą piękne kwiaty. W niektórych alejach zasadzono także młode drzewka w miejsce ściętych w jesieni, uschniętych kasztanów.

W strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej wszystkie drzewka zaopatrzone zostały w budki ochronne dla naszych śpiewaków, szukających w nich chętnie miejsca na założenie gniazd dla piskląt. Pierwszymi nabywcami tych bezpłatnych mieszkań są dotychczas szpaki, które później ustąpią miejsca zuchwałym wróblom. Ptaki czują się tam zupełnie bezpiecznemi, mimo ciągłych strzałów i huku, ufając widocznie więcej strzelnicy wojskowej, niż ogrodom wielkomiejskim. Oby ten czyn znalazł więcej naśladowców.

Emigracya. Ruch emigracyjny z każdym dniem maleje, przejeżdżają już tylko małe grupki robotników sezonowych do Prus i to prawie bez wyjątku zakontraktowanych. Wczoraj przejechało około 250 emigrantów ze wschodniej Galicyi, oraz grupa 56 dziewcząt, zakontraktowana do fabryk pod Pragę.

Krwawa walka młodzieńców. W Dębnikach przyszło wczoraj wieczorem do sprzeczki między uczniami szkoły wydziałowej, podczas której 14-letni Józef S. strzelił do Mieczysława Wasilewskiego dwa razy z rewolweru. Jedna kula trafiła Wasilewskiego w głowę. Zawezwano pogotowie ratunkowe do rannego, które opatrzywszy go, przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Napad rabunkowy przy ul. Grodzkiej. Wczoraj po południu na przechodzącego przez ul. Grodzką Andrzeja Czerneckiego napadł rzezimieszek i usiłował wydrzeć mu zegarek z łańcuszkiem. Napastnik uchwycił Czerneckiego pod gardło i począł wydzierać mu łańcuszek z kamizelki. Gdy na krzyk napadniętego zbiegli się przechodnie, rzucił się rzezimieszek po raz drugi na Czerneckiego i silnie go pobił. Nadbiegł policyant i przy pomocy przechodniów aresztował bandytę. Jest to znany rzezimieszek i kieszonkowiec, 25-letni Franciszek Wenclewicz. Osadzono go „pod Telegrafem“. Zaznaczyć należy, że jest to trzeci wypadek śmiałego napadu bandyckiego w biały dzień.

Bestyalska banda w Zakrzówku. Od dłuższego czasu banda opryszków napadała w Zakrzówku na spokojnie wracających do domu obywateli, a szczególnie na kobiety. Wczoraj znowu banda ta, złożona z 8 drabów, napadła na 12-letnią dziewczynkę i zawlekła ją na pole koło strzelnicy. Na głośne wołanie o pomoc zjawili się żołnierze, którzy przytrzymali rabusiów i oddali ich w ręce policyi. Są to znani bandyci, wśród nich dwaj karani kilkumiesięcznem więzieniem Józef Wójtowicz, Jan Zmysłowicz, zwany „Julkiem“ Nowakiem.

Zapiski pogotowia. W niedzielę wieczór 22-letnia Marya L., zamieszkała przy ul. Dietlowskiej l. 9, w zamiarze samobójczym wypiła dozę kwasu karbolowego. Zawezwane pogotowie ratunkowe po odratowaniu dziewczyny, pozostawiło ją opiece domowej. — Woźny asekuracyjny Jan Madejski, zamieszkały w Rynku Kleparskim sporządzał sobie „fajerwerki“, podczas czego calichloricum wybuchło i poparzyło go ciężko. Pogotowie ratunkowe przewiozło go szpitala św. Łazarza. — Na pogotowie zgłosił się wczoraj 23-letni Franciszek Ciapczyk, pobity podczas zabawy przez Bronisława Samolitego i Jana Jabłońskiego. Ciapczyk zemdlał na pogotowiu wskutek upływu krwi. Przewieziono go do szpitala. — Kelner Jakób Pietras, zajęty w kantynie, został napadnięty na Prądniku Czerwonym przez żołnierza, który zadał mu kilka ciężkich ran i złamał szczękę. Pogotowie opatrzyło rannego i oddało go opiece domowej.

Włamania i kradzieże. Do mieszkania Józefy Korzeńskiej przy ul. Dajwor włamali się wczoraj dotąd nie wyśledzeni sprawcy i skradli biżuteryę, ubrania i bieliznę wartości 250 K. Parobek 22-letni Józef Nowak, zajęty w pracowni obuwia Mojżesza Wandera przy ul. Bożego Ciała l. 7, skradł wczoraj narzędzia szewskie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z kroniki podgórskiej. (Zgromadzenie właścicieli realności. — Kradzieże.)

Dnia 29 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczór w sali Rady podgórskiej zgromadzenie właścicieli realności m. Podgórza. Na zgromadzeniu będą omawiane sprawy podatku dochodowo-domowego i uregulowanie potrąceń przy podatkach domowoczynszowych.

Do warsztatów rymarza Wazera włamali się onegdaj dotąd nie wykryci sprawcy i skradli skóry, wartości kilkuset koron. — Aresztowano wczoraj na targu w Rynku Kowala Michała, który sprzedawał lejce za 30 hal. Podejrzaną wydała się podana cena przez oferenta pewnemu gospodarzowi i oddał go w ręce policyi. Jak się okazało, Kowal, znany kieszonkowiec i włamywacz, skradł te lejce ubiegłej nocy w domu zajezdnym przy ul. Lwowskiej.

Bandytyzm w Królestwie. Petersburska agencya telegraficzna donosi z Łodzi: Koło miejscowości Wechow napadła banda rabusiów na przejeżdżających żydowskich kupców. Bandyci zabili trzech kupców oraz dwóch chłopów przybiegłych na pomoc, zaś trzeciego chłopa ciężko zranili.

WAT. donosi z Warszawy: Wczoraj w południe odbyła się u generał-gubernatora warszawskiego, generała Żylińskiego narada przy udziale wszystkich gubernatorów Królestwa Polskiego, celem opracowania planu systematycznego zwalczania bandytyzmu w Królestwie Polskiem.

Składki:

Dla dotkniętych klęskami elementarnemi złożył p. Władysław Dobiecki 63 K 48 h.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Snob“.
We środę: „Zaczarowane koło“.
We czwartek: „Snob“.

Repertuar teatru ludowego w Parku Krakowskim.

We wtorek: „Nihiliści“.
We środę: „Krowoderskie zuchy“.
We czwartek: „Lola z Ludwinowa“.

Repertuar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Polska krew“.
We środę: „Polska krew“.

Dział ekonomiczny.

Berlin, 27 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 85·—, Austryackie noty 85·05, Rosyjskie noty 214·85, Amerykańskie noty 419·25, 3-proc. pruskie konsole 77·90, włoskie 95·80, 4½ proc. polskie listy zastawne 88·80, Niemiecki bank państwowy 134·50, Austryackie akcye kredytowe 192·75, Berlińskie Towarzystwo handlowe 152·25, Diskonto Komandit 188·12, Austryackie koleje państw. 153·12, Lombardy 20·62, Kanada Pacific 193·25, Losy tureckie 165·—, Hohenlohe 109·—, Phönix 236·52, Gelsenkirchner 181·62, Hamburg-Ameryka Packetf. 127·62, Hansa 256·75, Północny Lloyd 110·50.

Wiedeń, 27 kwietnia. Cukier stały. 21.05—15; 21.80—90 Spirytus i nafta niezmienione.

Pogoda: przeważnie pochmurno, chwilami deszczowo: nieco chłodniej, wiatr zachodni.

Paryż, 27 kwietnia. Renta 3 prc. —·—, Mąka 86·05.

Berlin, 27 kwietnia. Austryackie banknoty 85·00, Spirytus —·—.

Frankfurt, 27 kwietnia. Austr. kred. 193·—, Koleje państwowe 153·—, Disconto 184·90, Laura —·—. Usposobienie silne.

Wiedeń, 27 kwietnia. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 613·—, węg. Zakł. kredyt. 800·50, Anglobanku 332·50, Unionbanku 582·—, Länderbanku 499·—, Bankvereinu 513·50. Bodencredit 1173·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 641·—. Akcye praskiego Banku kredyt. 655·50, Kolei państwowych 702·75, kolei południowej 98·50, kolei północnej 49·60, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 821·25, Rima Muranyi 647·25, Praskiego Tow. żelaznego 2570·—, Fabryki broni 932·—, Akcye tureckie tyt. 434·50, Gal. Karp. Tow. naft. 955·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 81·85, Austr. renta koron. 82·—, Węgier. renta koron. 81·05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 90·40, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredytowego ziemskiego 91·—, 56-letnie 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziems. 91·—, 4% Listy Banku hip. 83·25, 4½% Listy Banku hip. 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·25, 4½% listy Banku kraj. 90·75, 4% Gal. Obl. propin. 97·75, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 82·75, 4% pożyczka m. Lwowa 80·75, 4% pożyczka m. Krakowa 80·—, Losy tureckie 222·—, Marki 117·45, Ruble 252·25, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 753·—, Powsz. B. depoz. 546·—.

Usposobienie: częściowo silniejsze.

Wiedeń, 27 kwietnia. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-prc. 276·—, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 242·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-prc. 270·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-prc. 226·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 106·25, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 zł. 25·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 474·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 28·50, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 zł. 52·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 zł. 220·80, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 222·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. 75·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 463·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 kwietnia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 13·25 do —·—, pszenica na maj 13·25 do —·— pszenica na październik 11·90 do —·—; żyto na kwiecień 10·73 do —·—; żyto na październik 9·44 do —·—; owies na kwiecień 8·50 do —·—; owies na październik 8·17 do —·—; kukurudza na maj 7·18 do —·—; kukurudza na lipiec 7·32 do —·—; kukurudza na sierpień —·— do —·—; rzepak na sierpień 15·80 do 15·90.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne; pogoda: piękna.

Z Rady miejskiej w Podgórzu.

Posiedzenie Rady podgórskiej odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem burmistrza, posła Maryewskiego.

Sprawy cmentarza i kościoła.

Przed plenarnem posiedzeniem odbyło się posiedzenie radców chrześcijańskich w sprawie wybudowania nowej bramy u wejścia na cmentarz podgórski i sprawienia nowych ławek stylowych w kościele parafialnym. Po długiej dyskusyi uchwalono wybudować nową bramę cmentarną ze stylowemi ozdobami i oparkanić drucianym płotem tylną kondygnacyę cmentarza. Fundusz potrzebny na ten cel wynosi 2000 koron. Uchwalono nadto sprawić ozdobne ławki rzeźbione i umieścić je w odpowiednich miejscach w kościele. Pełna Rada zatwierdziła tę uchwałę.

Pamięci marszałka Gołuchowskiego.

Na początku pełnej Rady, burmistrz Maryewski poświęcił kilka słów pamięci zmarłego marszałka kraju śp. Gołuchowskiego. Mowca skreślił działalność śp. Gołuchowskiego, podnosząc zasługi jego około kraju, szczególnie przy uchwaleniu nowej ordynacyi wyborczej.

Rada uczciła pamięć Gołuchowskiego przez powstanie.

Uczczono także pamięć radnego bł. p. Jakóba Grünberga.

Sprawozdanie z deputacyi do Wiednia.

Burmistrz Maryewski zdał wyczerpujące sprawozdanie z pobytu delegacyi m. Podgórza w Wiedniu. Między innemi przyrzeczono załatwić przychylnie sprawę wywłaszczenia gruntów pod kanały w Podgórzu. Sprawa odstąpienia gruntów, przeznaczonych pod port, jest w stadyum pertraktacyi. W ministerstwie wojny starano się o przeniesienie prochowni na rejon podgórski. Sprawa ta ma być przeprowadzoną w drodze prawodawczej, przy złożeniu pewnych kwot przez miasto Kraków i Podgórze na koszta przeniesienia.

Sprawę budowy domów dla kolejarzy załatwiono w ten sposób, iż budowa ich będzie pokryta z funduszów emerytalnych. Dalsza akcya zapomogowa nie wydała pożytecznych rezultatów i musi być poprzednio załatwioną we Lwowie.

Interpelacye.

W sprawie zapomóg dla nauczycieli wniósł interpelacyę radny Bielecki. Burmistrz zaznaczył, iż dotąd wypłacono nauczycielom 800 K, reszta niedługo zostanie wypłaconą.

Radny Gadomski interpeluje w sprawie stróżów kamienicznych, a radny Dr Kepler w sprawie budowy tramwaju elektrycznego w Podgórzu, zaznaczając, że budowa tramwaju ulega zwłoce, podobno z powodu mostu III na Wiśle, który ma być za wąski i za słaby.

Burmistrz odpowiada, iż budowa tramwaju ma być rozpoczęta niedługo, a ukończoną z końcem listopada. Trzeci most na Wiśle otrzyma silniejszy podkład, po którym przejdą dwa tory tramwajowe.

Z porządku dziennego.

Z porządku dziennego powołano do Rady miejskiej w miejsce bł. p. Grünberga, dr Dawida Schiffa.

Dalej odbyły się uzupełniające wybory do komisyi gospodarczej, do której wybrano dr. Dawida Schiffa. Do wydziału kasy oszczędności w miejsce Zygfryda Schenkera i bł. p. Jakóba Grünberga, wybrano dr. Ferbera i Izaaka Schleichkorna.

Uchwalono kosztem 80.000 K. z funduszów zapomogowych dalszą budowę kanałów w ulicach Wolskiej, Krakusa do Józefińskiej, w ul. Romanowicza od podjazdu kolejowego, w ul. Sobieskiego i Kraszewskiego, uchwalono także naprawę dróg z funduszów, udzielonych przez rząd na budowę dróg.

Uchwalono z pieniędzy, udzielonych przez kraj na budowy publiczne, wybudować łaźnię ludową i to z tym warunkiem, iż budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku.

Rampa dojazdowa.

Referent inżynier Rolle przedstawia sprawę rampy dojazdowej do przyszłego mostu w ul. 3. Maja. Ponieważ rządowi potrzebna jest przestrzeń, gdzie obecnie stoi hala targowa, zwrócił się do magistratu z propozycyą zakupna tego budynku. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono halę sprzedać rządowi za 180 tysięcy koron, z tem zastrzeżeniem, że hala ta nie może być wcześniej zburzoną, zanim nie powstanie nowa dla użytku m. Podgórza.

Różne sprawy.

Wkońcu uchwalono nabyć odpowiednie pasy gruntu pod chodniki przy ul. Bonarka i szereg innych spraw administracyjnych.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Polskie Tow. Emigracyjne.

Kraków, 28 kwietnia.

Pod przewodnictwem prezesa, posła dra Hupki, odbyło się wczoraj wieczorem w sali Rady powiatowej doroczne walne zgromadzenie P. T. E. przy udziale licznych członków. Ze Lwowa przybyli na zebranie poseł dr Lisiewicz i red. Laskownicki.

Sprawozdanie z działalności dyrekcyi Tow. oraz sprawozdanie kasowe za rok 1913 przedstawił zebranym dyr. Okołowicz.

Referent omówił na wstępie szczegółowe, znane zarządzenia władz centralnych w sprawach emigracyjnych, które w rezultacie ujemnie się odbiły w wychodźtwie, a emigrantom dały się we znaki. Emigranci od władz prócz szykan niczego nie otrzymali. Wskutek denuncyacyi zrobiono rewizyę w biurach P. T. E. i zabrano księgi, których dotąd dyrekcya nie otrzymała. Tem się tłomaczy, że sprawozdanie nie zostało wydane drukiem. W b. r. zrzekło się Tow. koncesyi na sprzedawanie kart ze względu na to, że rząd porobił dość korzystne umowy dla emigrantów z towarzystwami przewozowemi. P. T. E. zawarło w sprawie wysyłania wychodźców do Ameryki umowę z Austro-Americaną, umożliwiającą mu wykonywanie funkcyi opiekuńczej nad polskimi wychodźcami. Członkowie dyrekcyi mają wstęp do biur Austro-Americany, dalej do jej hal emigracyjnych i na okręty celem kontroli nad sposobem przewożenia emigrantów. Za zrzeczenie się koncesyi na sprzedaż kart otrzymuje P. T. E. pewną sumę od ministerstwa robót publicznych.

Co się tyczy zamorskiego wychodźtwa, to obecnie konjunktura na rynku pracy w Ameryce jest prawie wszędzie niekorzystną. W roku sprawozdawczym również zmniejszyła się liczba wychodźców do Ameryki. Tow. sprzedało około 10.000 kart okrętowych, a udzieliło około 15.000 robotnikom informacyj w sprawie wyjazdu do Ameryki.

Dochody Towarzystwa wynosiły 113.790 koron, rozchody 112.562 koron. Tow. liczy obecnie 338 członków zwyczajnych, 35 dożywotnich, 5 założycieli.

Pol. Tow. Emigracyjne zapośredniczyło w roku 1913 ogółem 19.320 robotnikom (w r. 1912 tylko 11.847), schronisko noclegowe P. T. E. udzieliło w r. 1913 wychodźcom 19.161 noclegów, w tem 17.677 bezpłatnych, 1.4.. płatnych.

Referent omówił w dalszym ciągu akcyę oświatową P. T. E., a więc zakładanie bibliotek po koloniach robotniczych w Niemczech, wydawanie tygodnika „Praca“, wreszcie przedstawił szykany, na jakie narażonem jest P. T. E. pod zaborem pruskim. Arbeiter-Central w Berlinie robi wszystko, by utrącić wpływy P. T. E. przy pośrednictwie.

W końcu swego sprawozdania scharakteryzował dyr. Okołowicz stosunek centralnych władz wiedeńskich do emigracyi z Galicyi. Stosunek ten był i jest nieżyczliwy. W ostatnich czasach wysłał rząd centralny do Galicyi 80 policyjnych agentów niemieckich, nie znających ani stosunków, ani polskiego języka, którzy zamiast pilnować porządku przy wychodźtwie, szykanują wszystkich robotników, którzy wyjeżdżają za zarobkiem.

Sprawozdanie komisyi kontrolującej przedstawili pp. radca Pająk i Antoni Doermann. Sprawozdanie to przyjęto jednomyślnie.

Uzupełniające wybory dały następujący wynik: Do Wydziału głównego wybrani zostali pp.: 1) poseł Konstanty Srokowski, [illegible] „Nowej Reformy“, 2) poseł dr Franciszek Bardel, 3) dr Stan. Szlachtowski, b. wiceprezydent dyrekcyi skarbowej.

Do dyrekcyi wybrany został jednomyślnie dr Roman Bogdani, adwokat w [illegible]

W dalszym ciągu po[illegible] Okołowicz [illegible] w Krakowie, Lwowie i [illegible] ykach Dolnych. Najżywotniejsze jest koło [illegible]kiewskie, które urządza odczyty o wychodźtwie, wysyła książki emigrantom za granicę i t. d. Jedna z sekcyj tego koła ma zamiar zająć się [illegible] dziatwą w Westfalii i sprowadzić ją na wakacye do Galicyi, by tutaj odetchnęła polskiem powietrzem.

Inżynier [illegible]grodzki stwierdził żywotną i owocną działalność P. T. E. oraz zajął się polemiką broszury, prowadzoną przeciwko P. T. E. W polemice [illegible] ma rzeczowych argumentów ani dobrej w[illegible] chodziło się raczej o autoreklamę kosztem [illegible].

P. Ja[illegible]ski z Ustrzyk Dolnych podniósł, że odpow[illegible] P. T. E. na napaści zrobiły na prowincyi w[illegible] zajmujących się emigracyą, dodatnie w[illegible].

Poseł [illegible]pka wyjaśnia, że polemikę w sprawie P. T. E. sprowokował on sam, gdyż nie można było zostawić bez odpowiedzi napaści, rzucanych na Towarzystwo od lat trzech. Obecnie dyrekcya P. T. E. na żadne napaści odpowiadać nie będzie.

Poseł dr Lisiewicz (Lwów) zajął się następnie dochodzeniami karnemi przeciwko P. T. E. Nie można się na to zgodzić, żeby Towarzystwo, kierowane przez wybitnych, nieposzlakowanych posłów, było tak traktowane, jak każdy inny zbrodniarz. Wbrew prawdzie kursują pogłoski, że Towarzystwo musiało popełnić coś karygodnego. Rząd wiedeński jest nieprzychylnie usposobiony dla P. T. E. i na zażalenia albo nie odpowiada, albo stwarza jakieś kwestye, by mieć powód do zamknięcia Towarzystwa. Smutnem jest to, że czynniki rządzące w naszym kraju poszły na rękę dezoryentacyi wiedeńskiej i pozwoliły tutaj na naszym terenie na urzędowanie obcym elementom policyjnym.

Mówca jest przekonany, że alarm z powodu ucieczki 60.000 popisowych był po prostu humbugiem, potrzebnym dla chwilowej polityki rządu. Władze nasze powinny traktować sprawy emigracyjne z punktu widzenia interesów naszego kraju, a nie pod dyktatem wiedeńskim. Mówca umotywował rezolucyę, wzywającą Wydział P. T. E. do zebrania materyałów w sprawie szykan Towarzystwa oraz szykan emigracyjnych i przedłożenia ich posłom polskim.

Po przemówie adw. dra Romana Bogdaniego zebranie zamknięto.

O samorząd w Królestwie Polskiem.

(Telegr. „N. Ref.“)

Petersburg. (WAT). Ks. Meszczerski zamieścił w ostatnim numerze „Graždanina“ obszerny artykuł, poświęcony sprawie samorządu w Królestwie polskiem. Zdaniem ks. Meszczerskiego decyzya Rady państwa jest nienormalna i oburza wszystkich, wiernych ideom monarchicznym Rosyi. Decyzya ta bowiem stoi w sprzeczności nietylko z decyzyą Dumy, ale także sprzeciwia się władzom kierującym. Jeżli upór Rady państwa, wynikający z braku zmysłu państwowego, powtórzy się, trzeba będzie — oświadcza ks. Meszczerski — zmienić ustawy zasadnicze w tym kierunku, aby carowi przysługiwało prawo zatwierdzania ustaw, uchwalonych tylko przez jedną Izbę.

Marszałkostwo Galicyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

Jak się dowiaduję, **nominacya posła Niezabitowskiego na marszałka Galicyi nastąpi z końcem bieżącego lub z początkiem przyszłego tygodnia.**

W sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego decyzya ostateczna jeszcze nie zapadła. Zebranie się Sejmu galicyjskiego w ciągu lata **nie jest jednak wykluczone.**

Rekonwalescencya cesarza.

(Telefonem.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

Polepszenie w stanie zdrowia cesarza trwa dalej. Spodziewają się, że teraz leczenie będzie szybkie czyniło postępy. Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu hr. Berchtolda, który wieczorem wyjechał do Budapesztu, a następnie arcyks. Franciszka Ferdynanda celem ustalenia tekstu mowy tronowej.

Natomiast zwykłe niedzielne przyjęcie hr. Stuergkha w tym tygodniu odpadło, ponieważ jak twierdzą, prezydent ministrów nie miał żadnej ważnej sprawy do załatwienia.

Ponieważ cesarz nie mógł w niedzielę udać się na nabożeństwo do kaplicy, ustawiono w jednej z sal ołtarz, gdzie odprawiono mszę.

Biuletyn.

Wiedeń. Wydany wczoraj wieczorem biuletyn o stanie zdrowia cesarza donosi, że ustępowanie kataru w ciągu dnia wczorajszego nie poczyniło dalszych postępów. Kaszel jest mierny, ekspektoracya dostateczną, ogólny stan sił i apetyt zupełnie zadowalające. Cesarz odbył wczoraj półgodzinną przechadzkę w małej galeryi.

Podpisani doktorzy: Kerzl i Ortner.

Konferencya przewodniczących klubów.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 kwietnia.

„Reichsratskorrespondenz“ donosi, że prezydent Izby, dr. Sylvester, zaprosił przewodniczących poszczególnych klubów na konferencyę na poniedziałek godzinę trzecią po południu. Konferencya odbędzie się w salonie prezydenta Izby.

Wiedeń. „Koresp. Austria“ donosi: Członkowie Zjednoczenia chrześcijańsko-społecz. bawiący w Wiedniu, uchwalili na wczorajszem posiedzeniu, że **stronnictwo ich weźmie udział w konferencyi przewodniczących klubów.**

Wiedeń. Włoska partya ludowa oświadczyła się za zwołaniem konferencyi.

Przed otwarciem delegacyj.

(Telefonem.)

Wiedeń, 28 kwietnia.

Na konferencyi austryackich członków delegacyi z łona Izby poselskiej ustanowiono następujące kandydatury: Na stanowisko wiceprezydenta delegacyi dra Leo, na członków komisyi dla spraw zagranicznych między innymi Rosnera, Czaykowskiego i Lewickiego, na członka komisyi bośniackiej Wasilkę, na członków komisyi finansowej Ptasia, Londzina i Lewickiego, na członka komisyi wojskowej Wasilkę, Białego i Rosnera, na członka komisyi petycyjnej hr. Reya.

Na konferencyi delegatów austryackich z łona Izby panów uchwalono kandydaturę na prezesa delegacyi austryackiej hr. Sylva Tarouca, na członków komisyi dla spraw zagranicznych Jędrzejowicza, Tchórznickiego, na członka komisyi petycyjnej Jędrzejowicza, na przewodniczącego komisyi wojskowej hrabiego Schoenburga.

Konkordat Serbii z Watykanem.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 28 kwietnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Rzymu: Na podstawie konkordatu, zawartego między rządem serbskim a Watykanem, Serbia utrzymywać będzie przy Watykanie posła, a Watykan zamianuje nuncyusza przy dworze belgradzkim. Belgrad otrzyma ponadto arcybiskupstwa, Skoplje zaś i Prizrent będą siedzibami biskupstw. Konkordat ten, zdaniem dzienników tutejszych, **skierowany jest przeciw Austryi,** Serbia bowiem chce w ten sposób uczynić bezprzedmiotowym protektorat Austryi nad katolikami bałkańskimi.

Wybory we Francyi.

(Telegr. „N. Ref.“)

Paryż, 28 kwietnia.

Wszyscy ministrowie i sekretarze stanu, którzy byli członkami poprzedniej Izby, zostali ponownie wybrani. Wśród wybranych znajduje się były ambasador francuski w Petersburgu, Delcasse.

Paryż, 28 kwietnia.

(WAT). Z 602 okręgów wyborczych nadeszły dotąd wiadomości o wynikach z 593 okręgów. Dotąd wybrano: 59 konserwatystów i katolickich liberałów, 54 umiarkowanych republikanów, 51 republikanów lewicowych, 26 radykałów, 8 republikańskich radykałów, 86 zjednoczonych radykałów, 16 socyalistów-republikanów, 41 zjednoczonych socyalistów. W 25 okręgach wyborczych odbędą się wybory ścisłe.

Konserwatyści katoliccy zyskali 7 mandatów, umiarkowani republikanie 5 mandatów, republikanie lewicowi 10 mandatów, zjednoczeni socyaliści 4 mandaty, radykalni republikanie stracili 6 mandatów, socyaliści republikanie stracili 2 mandaty.

Wojna w Ameryce.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Znieważenie konsulatu amerykańskiego.

Waszyngton. Generalny konsul amerykański Hanna w Monterey donosi, że spotkało go poniżenie ze strony federalistów. W dniu 21 bm. zjawił się przed konsulatem kapitan wojsk związkowych, za którym postępował liczny tłum. Kapitan polecił wyważyć drzwi konsulatu a następnie **zażądał usunięcia chorągwi Stanów Zjednoczonych z budynku konsulatu.** W razie odmowy **zagroził kapitan konsulowi zastrzeleniem.** Tymczasem żołnierze sami **zdjęli chorągiew amerykańską i obsadzili budynek.** Po ustawieniu straży w generalnym konsulacie amerykańskim, **aresztowano wszystkich, którzy się znajdowali w budynku.** Dnia 22 b. m. zjawiła się policya i przeszukała budynek. **Konsula zawleczono do więzienia a następnie do budynku sądowego, gdzie go postawiono przed sądem wojennym pod zarzutem sprzyjania powstańcom.** Dopiero dnia 24 bm. wypuszczono konsula na wolność. Kiedy powstańcy zajęli Monterey, obeszli się z konsulem bardzo łaskawie.

Prezydent Wilson i sekretarz stanu Bryan są bardzo wzburzeni tem zachowaniem się federalistów.

Sytuacya w Vera Cruz.

Nowy Jork. (WAT.) Z Vera Cruz donoszą: **Wśród ludności panuje straszliwy głód i nędza.** Wybuchły różne epidemie z powodu braku wody. Z Meksyku donoszą, że wzburzone tłumy usiłowały trzykrotnie podpalić gmach poselstwa amerykańskiego, zdołano jednak temu przeszkodzić.

Generał Maas, były dowódca meksykański w Vera Cruz **przyrzekł Huercie, że w przeciągu 10 dni odbierze Vera Cruz Amerykanom.**

Amerykanie oszańcowują się pod Vera Cruz w promieniu 8 mil angielskich.

Londyn. Z Vera Cruz donoszą, że 2000 osób, którym zagrożono rozstrzelaniem, wydało ukrywaną broń. Nad miastem krążą amerykańskie aeroplany, które rekognoskują okolicę.

Położenie Amerykanów w Tampico.

Kolonia. „Koelnische Zeitung“ donosi z Galwestonu: Zbiegowie z Tampico opowiadają, że we wtorek wieczorem grupa Meksykańczyków przeciągała ulicami, miotając obelgi pod adresem Amerykanów, którzy schronili się do dwóch największych hoteli. O północy tłum zaczął obrzucać jeden z hoteli kamieniami, jeden zaś z Meksykanów strzelił do okna hotelu, nie raniąc jednakże nikogo. Komendant krążownika niemieckiego „Dresden“ wysłał oficerów na ląd, którzy zawiadomili tłum, że jeżeli w przeciągu 15 minut się nie rozejdzie, marynarze niemieccy wysiądą na ląd. Wobec tego wezwania tłum ustąpił. Marynarze niemieccy zabrali następnie kobiety amerykańskie do łodzi i przewieźli je na znajdujące się w porcie okręty.

Carranza w niewoli.

Nowy Jork. „New Jork Herald“ donosi z Chihuahua, że jakkolwiek nie przyszło do jawnego zerwania między generałem Villą a generałem Carranzą, to przecież można na podstawie informacyj z najlepszego źródła zapewnić, że **generał Carranza znajduje się w tem mieście w niewoli.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

28 kwietnia.

Lwów. Aresztowano tu dwóch czeladników krawieckich Gwoździeckiego i Łemyka za namawianie do fałszywych zeznań w procesie przeciw Bendasiukowi.

Choroba Dr. Kozłowskiego.

Lwów. Dr. Włodzimierz Kozłowski, były poseł parlamentarny, poseł sejmowy, zachorował i ma być przewieziony do sanatoryum dr. Świątkowskiego.

Z Akcyjnego Banku Związkowego.

Lwów. Rada nadzorcza Akcyjnego Banku Związkowego zamianowała dyrektorem banku dr. Jana Adamskiego, dotychczasowego prokurzystę filii uprzywilejowanego zakładu austryackiego dla handlu i przemysłu, a zastępcą dyrektora dr. Tadeusza Abłamowicza, urzędnika Banku krajowego.

Podjęcie rokowań ugodowych.

Wiedeń. Podczas przerwy w obradach delegacyjnych odbędzie się w Wiedniu konferencya przewodniczących klubów, która, jak przypuszczają, będzie także początkiem nowej akcyi ugodowej czesko-niemieckiej. Od przebiegu tej akcyi zależeć będzie kwestya ostatecznego zwołania letniej sesyi parlamentu.

Urzędnicy prywatni przeciw rządom § 14.

Wiedeń. Wczoraj ukonstytuował się tu związeń państwowy wszystkich urzędników prywatnych o stałych poborach. Na pierwszem zgromadzeniu, po stwierdzeniu, że zgłosili się zastępcy około 50.000 urzędników prywatnych stałych, postanowiono domagać się jaknajszybszego zwołania parlamentu, gdyż zawieszenie konstytucyi powoduje pogorszenie się sytuacyi gospodarczej i zwiększa drożyznę.

Obostrzenia matrymonialne dla oficerów.

Wiedeń. Komenda korpuśna w Temeszvarze wydała rozkaz do oficerów, w którym zakazuje oficerom znoszenia się z pośrednikami małżeńskimi, ogłaszania inseratów lub reagowania na tego rodzaju inseraty w dziennikach.

Pogłoski o okupacyi Albanii.

Wiedeń. „Wiener Allgemeine Zeitung“ pisze: Dzienniki belgradzkie ogłosiły informacye z Petersburga, jakoby ambasadorowie austro-węgierski i włoski podjęli u rosyjskiego ministra spraw zagranicznych kroki, celem poinformowania go, że Austro-Węgry i Włochy ewentualnie będą się czuły zmuszone do wojskowego obsadzenia Albanii, ponieważ w kraju tym panuje anarchia. Wiadomość tą powtórzył „Temps“, zaopatrując ją długim komentarzem. „Wiener Allgemeine Zeitung“ otrzymuje ze strony miarodajnej informacyę, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą. Austro-Węgry i Włochy tem mniej miały powód do przedsięwzięcia takiego kroku, że położenie w Albanii jest tego rodzaju, że zarządzenie takie, jak okupacya wojskowa kraju jest czemś, czego nawet w najdalszej konsekwencyi dopatrywać się nie można.

Przeciw Ulsterczykom.

Londyn „Times“ donosi z Dublina, że wszystkie pułki, stacyonowane w Dublinie, otrzymały w sobotę rozkaz pogotowia do wymarszu. Dwa pułki, które wyruszyły z Jorkshire, wczoraj rano dotarły do Belfast, trzeci pułk znajduje się w drodze.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym w Wiedniu Hugonowi Królikowskiemu z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Cesarz nadał dyrektorowi ksiąg gruntowych we Lwowie Józefowi Smoleniowi z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku tytuł radcy cesarskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 kwietnia.

HOTEL BELVEDERE: Prof. Adam Sonnenthal z Berlina; dr Zygmunt Rausch z Wiednia; dr Adam Trawiński z Tuchowa; dr Bernard Ziffer z żoną ze Stanisławowa; kap. Ferdynad Seidl z Ołomońca; nadp. Malter Foerster z Ołomuńca; fabrykant Ernestyn Bauer z Wiednia; por. Karol Anger z Wiednia; dr Ludwik Gössinger z Wiednia; Zygmunt Zieliński z Tarnowa; Izydor Goldberger z Brzeska; Matylda Mełeszkowa z Warszawy; Emanuel Brauner z rodziną ze Lwowa; Bronisław Laskowski ze Lwowa; Hermann Preiss z żoną z Jagielnicy; S. Perlberger z Tarnopola; Maurycy Haubenstock ze Stanisławowa; Lucyan Górnisiewicz z Tuchowa; Władysław [illegible]zowski ze Lwowa; Stanisław Szmyd z Haczowa; Hans Palme z Wiednia; Jerzy Mucha z rodziną z Radomia; Benno Wohlmann z Wiednia; Juliusz Schlesinger z Berlina; Herman Geller z Antwerpii.

HOTEL NARODOWY: Jan Merunowicz ze Lwowa; radca dworu dr Władysław Kruczkiewicz z żoną z Tarnowa; naczelnik sądu Jan Zgórniak z Radomyśla Wielkiego; Edward Marfiak ze Suchy; Adolf Steinfeld z Opawy; Henryk Wexber z Cieszyna; Juliosz Langer z Żywca; Leonard Reger z Przemyśla; Ajzik Rabinowicz z Sandomierza; Jan Szymski i Józef Broczkowski z Krakowa; Stanisław Oleszko z Chełmka, Franciszek Raczyński z żoną z Myślenic; Katarzyna Przecieńska z Jarosławia; Wincenty Rybacki z Wołynia.

HOTEL FRANCUSKI: Hr. Zygmunt Lasocki z Wiednia; Leonia Kozłowska z Warszawy; Stanisław Downarowicz ze Lwowa Marek Dobrzyński z Warszawy; Zdzisław Konopka z Gorlic; Stanisław Kosiński z Nowej Wsi (Król. Polskie); Włodzimierz Kwieciński z Warszawy; Piotr Miłaszewski z Przemyśla; Tadeusz Zagórski z Myślenic, Teodorowie Więckusowie z Warszawy; Waleryanowie Tomaszyńscy z Irkucka; Karol Rzepecki z Poznania; Tadeusz Narzymski z Okocima; drowie Zdzisławowie Banachowscy z Wadowic; Marya Trzetrzewińska z Morska; Elżbieta Frenklerowa z Zakopanego; Mieczysławowie Siwikowie z Sosnowca; Aleksander Rajman z Warszawy; dr Władysław Gwoździewicz z Wadowic; Szymon Golowin ze Lwowa; Adam Byszewski z Bejsc (Król. Polskie); Karol Malek z Wiednia; Piotr Muller z Paryża; dr Henryk Löwenherz ze Lwowa.

Pokój frontowy, z osobnem wejściem, umeblowany, dla osób poważnych. — Drugi także umeblowany, duży, może być z kuchnią, lub dwa pokoje razem, dla panów kawalerów. Wielopole 7, I p., na prawo. Rybarska. 3530 1 2

35.000—40.000 K

potrzebne na II hipotekę po Banku krajowym, na 7%. Zgłoszenia pod **J. Z. 22** poste restante **Kraków** za okaz. kwitu inserat. 3511 1 3

Sklep

obszerny, narożny, ewent. z pok. i kuchnią, w ruchliwej i rozwijającej się dzielnicy, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela domu: ul. Długa 64. 3510 1 3

Towarzyszki

izr. poszukuje się do starszej pani. Wiadomość: ulica Grodzka 4, u właścicielki. 3509

Dom

piękny (5 pokoi), jednomorgowy ogród, w Jordanowie, w prześlicznej podgórskiej, zdrowej okolicy, sprzedam lub wydzierżawię. Cena 13.000 K, dzierżawna 900 K. — Fruziński. Dębniki. 3505

Magister farmacyi

przyjmie zastępstwo na lipiec (lub od 15 czerwca). Informacyj udzieli aptekarz Szczepański w Żywcu 3507

Bernarda

samca pięknego, rocznego, olbrzymiej postawy, pięknie znaczonego i szczeniaki foksteryerów, sprzeda hodowla „Barry & Diana“, Hradec Królowej, Czechy R. 3506

Pokój

frontowy, z pięknym widokiem, ze światłem elektrycznem, elegancko umeblowany, do wynajęcia od 1-go maja. Ul. św. Gertrudy 24, III p., na lewo. 3518 1 2

Potrzebni:

Kasyerka

z kaucyą.

Uczeń

z ukończoną II klas. gimn. lub realną.

Zgłoszenia między 12—2 lub 5—8. 3519 1 6

Cukiernia

J. Michalika

Floryańska 45.

Inteligentna wdowa przyjmie ze dwie kamienice w administracyę. Zgłoszenia: „Irena“ poste restante Kraków, za okaz. kwitu inseratowego. 3515 1 3

Na kompoty

Owoce suszone

Morele,
Gruszki,
Śliwki,
Jabłka,
Wiśnie

poleca po najtańszej cenie

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

Za jakość ręczy się.
3395 3 0

Zmiana lokalu.

Zakład krawiecki

pod firmą

Ludwik Filipkiewicz i Syn

przeniesiony został z dniem 1 kwietnia b. r. do domu 3066 6 6

przy ul. Floryańskiej 29, I p.

Piętnastu podróżujących

może otrzymać nadzwyczaj popłatny nowy uboczny zarobek. Zgłoszenia: **Józef Sadzikowski, Kraków.** 3094 14 0

Kiełbasy wiejskie

czysto wieprzowe, specyalne, wyrabiane ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny, wytwarzane sposobem domowym wiejskim — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne — tudzież smalec, **celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie**

Pierwszy specyalny skład wędlin

Kraków, ul. Długa 24.

Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust! 1443 21 30

Cielęcina

gruba, codz. świeża, kitki po 1 K 20 h., tylne 1 K, przednie 90 h., wysyła czysto opak. i opłacone od 5 kg wyżej — nieznajomym tylko za zaliczką. **P. Trześniak, Mucharz.** 3508 1 2

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczertastony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 241 46 0

Skład części do 3410 2 10

ROWERÓW

i naprawy najtaniej u

H. Niemetza

Kraków, Karmelicka 15. Telef. 3175.

Pokoje tanie

na dnie i dłużej. Długa 43, parter, na prawo. 1846 20 20

W aptece

mojej znajdzie miejsce **zaraz** lub od 1 maja, ukończony aspirant, z egzaminem, lub z tąsamą kwalifikacyą aspirantka. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. — Antoni Karpiński w Rzeszowie. 2856 9 10

3 pokoje i kuchnia

z przedpokojem i całym komfortem, zaraz do wynajęcia. — Ulica św. Tomasza 29. 3449 2 3

Z powodu zmiany lokalu

mającej nastąpić od 1 lipca, z ul. św. Jana na ul. św. Anny 3, I p. (gdzie Administracya „N. Reformy“), wysprzedaję fort. i pianina i fisharmonie po cenach fabrycznych

Z. Raba.

2886 5 10

Realność w Mogile

dom murowany, dachówką kryty, ze sklepem, stajnia, stodoła, sad, ogród, razem $^1/_2$ morga, do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u Ludwika Klisia, Kraków, Pijarska 1. 3359 3 4

Z dostawą do Nowego Sącza!

poszukuje się znacznej ilości

MLEKA.

Zgłoszenia: Stanisław Rein, Nowy Sącz, ulica św. Kunegundy 1 39. 3398 3 3

Do sprzedania realność

tuż przy moście Zwierzynieckim, w Dębnikach. Potrzebna gotówka od 10 do 25 tysięcy koron. Zgłoszenia przyjmuje B. Zięborak, Rynek gł. 7, ofic., I piętro. 3389 3 3

Kupuję!!

Sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia biurowe i różne meble i inne rzeczy. — Chrześcijański handel, Kraków, Kopernika 13. 3259 5 10

Zakład kamieniarski

Hochstim, Sternberg i Frucht

Kraków, Starowiślna l. 10.

Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 13 50

Zastępcom sprzedaży losów

udziela bezwarunkowo najwyższą prowizyę i największe zaliczki Nowa konkurencya. — Kraków, fach pocztowy 154. 3095 12 0

Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 2822 2 10

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie i damskie, **M. Schwarc, Kraków, ul. Józefa 1. Kartka wystarczy.** 3139 7 20

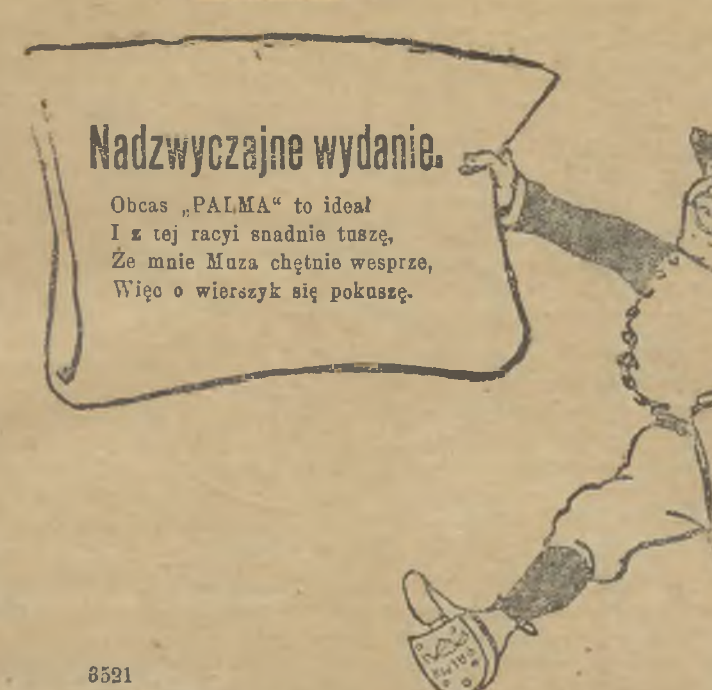

3521

Solanki LUHACZOWICE na Morawach.

Frekwencya gości w roku 1913 ogółem 15.000 osób.

Najbogatsze w Austro-Węgrzech źródła szczawy alkaliczno-solankowej. Kąpiele kwasu węglowego, solankowe, siarczane i błotne. Zakład hydropatyczny z wszystkiemi rodzajami kąpieli elektrycznych, kąpiele tlenowe. Wziewalnie, sala pneumatyczna i do przepłukiwania gardła. Kąpiele słoneczne i powietrzne, pływalnie. 3047 1 5

Luhaczowickie wody mineralne i solanki leczą: reumatyzm, otyłość, cukrzycę, kamienie żółciowe, choroby sercowe, katary płuc, żołądka i kiszek, choroby kobiece, zołzy (skrofuły), chroniczne wypryski, cierpienia nerwowe i t. d. Wyczerpujące prospekty przesyła:

Zarząd kąpielowy w Luhaczowicach, Morawy.

Szkoła buchalteryi

Maurycego Schapiry

egzaminowanego nauczyciela

w Krakowie, ulica Starowiślna l. 41

przygotowuje do egzaminu **w Akademii handlowej w Krakowie, Lwowie lub Wiedniu** z następujących przedmiotów: **Z buchalteryi pojedynczej i podwójnej** (z uwzględnieniem metod: włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej i francuskiej), **korespondencyi handlowej** (polskiej i niemieckiej), **rachunków kupieckich i bankowych,** oraz **stenografii polskiej i niemieckiej.** 3103 3 6

Wyżej wymienionych przedmiotów udziela się także listownie w języku niemieckim.

Poszukuje się do kupna:

I. **Folwarku** w obszarze 200 do 300 morgów ornej gleby, pierwszej klasy, w zachodniej Galicyi, najchętniej w okolicy Krakowa lub Białej. — Gotówka do dyspozycyi 100.000 koron. Ewentualnie reflektuje się w tychże okolicach na większą korzystną **dzierżawę.**

II. **Większego kompleksu leśnego,** z przeważającym **drzewostanem młodym,** w zachodniej Galicyi. Rezydencya pożądana. — Gotówka do dyspozycyi 200 do 500.000 koron.

III. **Willi** w okolicy Krakowa, z kilkunastoma morgami gleby ornej względnie ogrodu.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata Dra Eugeniusza Nitscha, Kraków, Rynek gł. 44. 3379 3 6

Pensyonat Neubauer w Wiedniu, IX.,

Alserstrasse 20.

Pensyonat pierwszorzędny, w najlepszym punkcie miasta położony, w pobliżu uniwersytetu, teatrów, opery, parlamentu i muzeów. Stacya kolei elektrycznej. Kuchnia wykwintna, urządzenie eleganckie, ceny umiarkowane. Także polska konwersacya. 3317 3 10

Koestlin'a

Sire-Sire Keksy

najlepsze herbatniki

536 22 0

Do matury

przygotuje w krótkim czasie z matematyki (pojed lub zbior.), sł fi lozofii. **„Festina“** poste restante **Kraków 6.** 3407 3 4

Do sprzedania

rama do kopiowania planów (Lichtpausapparat), 70×100 cm., z wanienką cynkową i stół rysunkowy Wiadomość: Przedsiębiorstwo elektryczne „Lux“, ulica Długa l 24 Telefon 3493. 3397 3 3

Motocykl

prawie nowy, za przystępną cenę sprzeda Biuro techniczne Inż. K Czunko, Kraków, ul. Bonerowska 6. 3435 3 3

Dom parterowy z ogrodem

do sprzedania na Zwierzyńcu, w ładnem położeniu. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Stanisława Tomika, Kraków, ulica Podwale 1. 3445 2 6

Jaszczurówka

nad Zakopanem.

Kąpiele termalne wśród rozległych lasów szpilkowych. — Osobne pokoje, mieszkania i całe wille do wynajęcia. — Msza św. codziennie. — Omnibus do Zakopanego. — Telefon.

Oświetlenie elektryczne.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd kąpielowy Jaszczurówka, p. Zakopane. 3514 1 6

HOTEL „SANS-SOUCI“

Lwów, ul. Szajnochy, róg Sykstuskiej. Lwów. Komfort. — Ceny umiarkowane. — Najelegantsza kawiarnia i restauracya. 2624 17 0

Do nadzorowania

organów w służbie akwizycyjnej stojących, oraz przyjmowania nowych zastępców, poszukuje poważna instytucya panów inteligentnych z lepszych sfer, którzyby ponadto mieli obowiązek **osobiste świadczyć usługi w dziedzinie akwizycyi.** Kandydaci, którzy zajmowali już takie lub podobne stanowisko, lub też posiadają przynajmniej odpowiednie do tego rodzaju czynności, zechcą zgłosić swe oferty pod: **„Zdolny organizator 1914“** do administracyi „N. Reformy“. 3479

Od 1 lipca 1914 r. 3486 2 5

do wynajęcia

2 pokoje frontowe na I piętrze, przy ulicy Floryańskiej l 31 (obecnie kanc. Dra Gertlera) Wiadomość tamże: L. Makowski — sklep

Nr ins. 22 3535

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 29.

W środę dnia 29 kwietnia 1914 i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Uprząż i inne przybory na konia, stare części ubrań wojskowych itp.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Realność

parter., drewn., z bardzo ładnym ogrodem, 3 m. pola ornego i zabudowaniami gospodar., 1 klm. od Nowego Sącza, do sprzedania. Zawadzki, p Gromnik 3401 3 3

Pożyczki pieniężne

otrzymują osoby każdego stanu (także panie), na 4—6%, także bez poręczycieli, na spłaty miesięczne po 4 korony. — „Diadal“ Escompte-Bureau, Budapest, VIII., Rákóczi ut. 71. 3301 6 10

Wdowa

inteligentna, z posagiem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym, z mężczyzną od lat 50, uczciwym i dobrze sytuowanym. — „Maria“ poste restante **Kraków II,** za okaz. kwitu inserat. 3516 1 3

48 hal. ¼ funta

znakomitej **kawy palonej** poleca

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, Floryańska 49.

Uwaga: 6% rabatu dla Związku Profesorów, Urzędników i Nauczycieli. 2669 5 0

Majątek ziemski

ślicznie położony, w zdrowej, podgórskiej okolicy, pod Wieliczką, obszaru 30 morgów, z pięknym dworem murowanym, dużym ogrodem, doskonałemi budynkami i pełnym inwentarzem, bardzo dobrze zagospodarowany, za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomości udziela **Bank przemysłowo-budowlany w Krakowie** Rynek gł. 24, w godz. przedpoł. 3421 1 4

WAŻNE!

S. Katzner, Bracka 5

kupuje i sprzedaje: meble, dywany, ubrania męskie i damskie, futra, kosztowności, oraz rzeczy starożytne i spadkowe. Wystarczy wezwanie kartą koresp 3427 2 20

Pokój z kuchnią

w osobnym budynku, do wynajęcia od 1 maja Ul. Siemiradzkiego 17. 3494 2 2

Do sprzedania

sypialnie, kredensy pokojowe, szafa oszklona, 2½ m. długa, łóżka, szafy, szafki nocne, umywalnie, konsole, lustra, słupki na kwiaty, stoły, serwantki, kanapy, otomany, lampy, biurka, prasa, kopiał, rower Puch i różne meble używane. — Chrześcijański magazyn, Kraków, Kopernika 13. 3439 4 5

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje [illegible] wykonania grobowców w miejs[illegible] na prowincyi. Telef. 1359 2651 50 0

Dom murowany

przy stacyi kolejowej, o 6 ubikacyach, ze sklepem i ogrodem, do sprzedania. Józef Kłak, Bierzanów, koło Krakowa. 3468 2 2

Kupuje

ubrania męskie, używane futra, po najwyższych cenach. — Katolicki handlarz Karol Neumark, Kraków, Mikołajska 4, II p. 3414 4 5

Nie jesteś mężczyzną?

[illegible] możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Potin“ (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jest się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire des Produits Chimiques à Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: Erwin Lederer, aptekarz, Budapeszt, IV., Muzeum-Körut [illegible]. — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

222 32 0

Zakopane.

Zakład Wodoleczniczy Dra [illegible] Chramca Tow. Akc.

Fizykalno dyetetyczne leczenia, kąpiele słoneczne i powietrzne.

Najodpowiedniejszy czas dla wypoczynku i leczenia

Kwiecień, maj ceny zniżone. Kuchnia wyśmienita.

2598 29

Nowy racyonalny sposób leczenia. Świadectwa rozgłośnych lekarzy. Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim nerwowym

jak najgoręcej zalecana broszura Romana Weissmanna, która wyszła w 22 wydaniu:

O chorobach nerwowych i udarze, o zapobieganiu i leczeniu.

Zadarmo otrzymać można przez księgarnię

Fryderyka Oszk[illegible] Mohacs.

Parkstrasse **KARLSBAD** Westend

Dom [illegible] „Hotel“

3164 **PENSION WANDA** 6 12

pensyonat dyetetyczny **Wandy Marchlew[illegible]ej-Moser,** gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod [illegible] dozorem wybranego przez siebie lekarza. Usługa, K[illegible]nia polska.

Umieszczenie kapitałów na 5%

w papierach państwowych i w hipotecznych obligach kolejowych przez państwa poręczonych.

Poręczenie naszego sposobu umorzenia jest wyszczególnione na każdym obligu.

Wypłata kuponów może nastąpić przez każdy bank krajowy lub zagraniczny, lub też przez nas.

Zlecenia począwszy od dwudziestu funtów (około 500 K) załatwia się po przesłaniu trzydziestu procentu od kwoty umieścić się mającej, a resztę tudzież koszta przesyłki i ubezpieczenia pobiera się przez zaliczkę.

Wyjaśnień udziela i zlecenia przyjmuje: **The French Investments Trust Ldt.** Spencer House, South Place, Finsbury, **London.** 3144 6 13

Najlepsza Solinger brzytwa

ukta z wybornej angielskiej stali, ręką ostrzona, na włosek obciągnięta, gotowa do natychmiastowego użytku.

Każdej brzytwy dostarcza się w futerale.

Nr 8701. Czarno poler. okładki, ¼ wklęsła, ⅝ szer., z futer. 1·70 K
„ 8702. „ „ „ ½ „ ⅝ „ „ 2·20 „
„ 8703. „ „ „ ¾ „ ⅝ „ „ 2·50 „
„ 8711. „ „ „ ¹/₁ „ „ „ „ 3·60 „

Najlepsza brzytwa „Graziosa“, szczególnie polecenia godna dla golarzy! Wyrób rejestrowany! Dostać można tylko u mej firmy!

Nr 22. Czarno polituowana oprawa, ostrze ⅘ szerokie, ½ wklęsło K 2·—
Nr 26. „ „ „ „ ⅝ „ ½ „ „ 2·90

Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła z pobraniem c. i k. nadw. dostawca **JAN KONRAD,** dom wysyłkowy Brüx Nr 343 (Czechy). Katalog główny z przeszło 4000 rycinam zadarmo i opłatnie. 439 4 5

SALVATOR

JEST IDEALNYM ŚRODKIEM DO CZYSZCZENIA DOBREGO OBUWIA DLATEGO NIEZBĘDNY W KAŻDEM GOSPODARSTWIE

WSZĘDZIE DO NABYCIA

WIEDEŃ. VIII. HAMMERLINPLATZ 8

CREM NA OBUWIE

Zastępca na Kraków: Zygmunt Perlberger. 3130 3 20

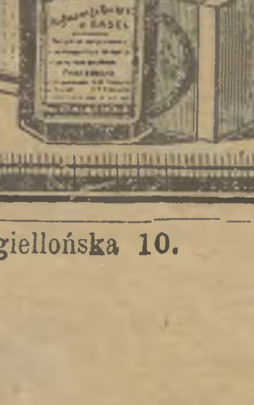

Ostrzeżenie! Ostrzegamy P. T. publiczność przed wszelkiemi naśladownictwami i podrabianiami naszej wypróbowanej **SIROLINY „Roche“**

Za obłudne używanie nazew „SIROLINA“ i „Roche“ będziemy ścigać sądownie.

Co do wartości leku **SIROLINA „Roche“** i jego stosowania prosimy zwracać się do pp. lekarzy.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska, BAZYLEJA (Szwajcarya), **WIEDEŃ III/1.**

541 8 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.